

Niech żyje Niemiecka Republika Demokratyczna!

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

A B

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr

Sroda, 7 października 1953 r.

Rok II. Nr 240 (343)

Depesze z okazji 4 rocznicy powstania NRD

Polsko-niemiecka granica pokoju i przyjaźni na Odrze i Nysie odpowiada zarówno najżywniejszym interesom naszych obu narodów jak i interesom pokoju

Do
TOWARZYSZA WILHELMA PIECKA
PREZYDENTA
NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ

BERLIN

Do
TOWARZYSZA OTTO GROTEWOHLA
PREZESA RADY MINISTRÓW
NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ

BERLIN

W dniu 4-ej rocznicy powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej proszę przyjąć, Towarzyszu Prezydencie, najgorętsze pozdrowienia i gratulacje Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i moje własne.

Naród polski, świadom dziejowej wagi przemian, które dokonują się w Niemczech w wyniku powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej, z całego serca rad jest z każdego osiągnięcia swego zachodniego sąsiada-przyjaciela.

Naród polski popiera zdecydowanie nieugiętą walkę Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz patriotycznych sił w Niemczech zachodnich o zjednoczenie Niemiec w demokratyczne, pokój młujące, suwerenne państwo. Zwycięstwo w tej walce, która prowadzi do urzeczywistnienia sprawiedliwych i słuszych postulatów narodowych narodu niemieckiego, będzie zarazem zwycięstwem sprawy pokoju w Europie i wielkim wkładem do umocnienia obozu pokoju na całym świecie, którego przewodnią siłą jest wielki Związek Radziecki.

Przesyłam Wam, Towarzyszu Prezydencie, najserdeczniejsze życzenia dobrego zdrowia i dalszej owocnej pracy dla dobrobytu i szczęścia narodu niemieckiego, dla dalszego zacieśnienia przyjaźni i twórczej współpracy między Niemiecką Republiką Demokratyczną i Polską Rzeczypospolitą Ludową.

ALEKSANDER ZAWADZKI
PRZEWODNICZĄCY RADY PAŃSTWA
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

Z okazji Święta Narodowego 4-ej rocznicy utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej przesyłam Wam, Towarzyszu Premierze, oraz Rządowi i ludności Niemieckiej Republiki Demokratycznej najserdeczniejsze pozdrowienia w imieniu narodu polskiego i Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Czteroletni okres dobrosąsiedzkich i wciąż zacieśniających się stosunków między Polską Rzeczypospolitą Ludową i Niemiecką Republiką Demokratyczną niezbicie świadczy, że naród polski i naród niemiecki pragną i mogą żyć w pokoju i przyjaźni, że nasza szeroka współpraca gospodarcza i kulturalna służy obopólnemu dobru naszych krajów, że polsko-niemiecka granica pokoju i przyjaźni na Odrze i Nysie łączy odpowiednio zarówno najżywniejszym interesom naszych obu narodów, jak i interesom pokoju światowego.

Pragnę zapewnić Wam, Towarzyszu Premierze, że naród polski w pełni solidaryzuje się i popiera ofiarą walkę Niemców o zniweczenie imperialistycznych zakusów wciągnięcia narodu niemieckiego w otchłań nowej katastrofy wojennej. Walka ta stanowi doniosły wkład do ogólnoświatowej walki o pokój, jaką prowadzi cała postępowo ludzkość pod przewodem Związku Radzieckiego – ości wolności i niepodległości narodów.

Życzę Niemieckiej Republice Demokratycznej dalszych sukcesów na drodze do zapewnienia dobrobytu i wszechstronnego rozwoju kraju oraz rychłego zwycięstwa w walce o zjednoczenie pokojowych, demokratycznych i suwerennych Niemiec.

BOLESŁAW BIERUT
PREZES RADY MINISTRÓW
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

Do
TOWARZYSZA LOTHARA BOLZA
WICEPREZESA RADY MINISTRÓW
I MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH
NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ

BERLIN

W związku z czwartą rocznicą utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej proszę przyjąć, Towarzyszu Wicepremierze i Ministrze, najserdeczniejsze gratulacje oraz życzenia dalszego umocnienia i rozwoju zaprzyjaźnionej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, niezłomnej ości narodu niemieckiego w walce o zjednoczenie wolnej, pokojowej i demokratycznej ojczyzny.

STANISŁAW SKRZESZEWSKI
MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

Nasilić pracę polityczną w słabych gminach

W powiecie koszalińskim na czoło w realizacji planu obowiązkowych dostaw zboża dla państwa wysunęły się gminy:

	Proc. wyk. planu rocznego
Świeszyno	73
Sianów-Sucha	58
Dobrzyń	56

Na szarym końcu, obniżając procent wykonania planu powiatowego, znajdują się gminy:

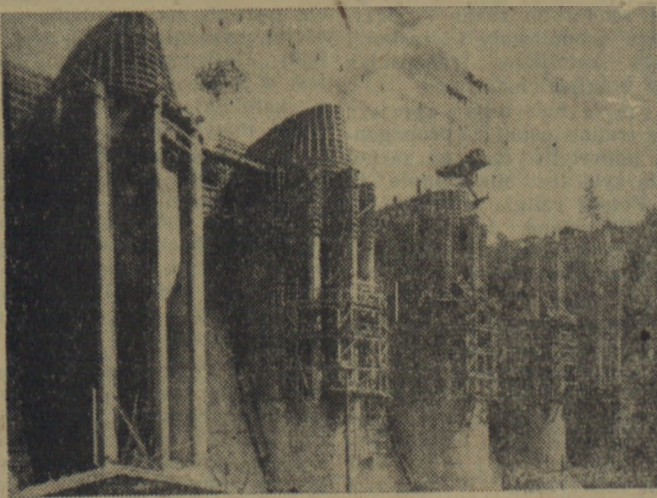
	Proc. wyk. planu rocznego
Manowo	30
Koszalin-gmina	32

Gmina Świeszyno przoduje, ponieważ dobrze pracuje tu aktyw gminny i gromadzki. Pierwsi wykonali swoje plany dostaw zboża, dając wzór i przykład bezpartyjnym, członkowie partii z sekretarzem KG PZPR tow. Homą. W rozmowach indywidualnych z chłopami aktywni partyjni i społeczni, agitatorzy Frontu Narodowego wyjaśniają polityczne i gospodarcze znaczenie realizacji obowiązkowych dostaw dla państwa. Sprawnie pracuje tu również gminny delegat Ministerstwa Skupu tow. Leon Gostamski. Chłopom, którzy nie odstawili zboża w wyznaczonym terminie, wysłał on natychmiast upomnienia, zaś w wypadku złośliwego oporu piśmie wnioski o ukaranie.

Niski procent wykonania planu przez gminy Manowo i Koszalin, to wynik przede wszystkim słabej pracy politycznej. Aktyw gminny nie wyjeżdża do gromad, nie rozmawia z chłopami ociągającymi się w dostawach zboża. Tam, gdzie nie dociera nasz agitator, tam działa wróg. Gromada Jamno np. wykonała swój plan dopiero w 15 proc., a gromada Mokre tylko w 12 proc. Bojowym zadaniem aktywu powiatu koszalińskiego jest więc nasilić pracę polityczną szczególnie w słabych gminach i gromadach.

Ani jednego gospodarstwa, które by nie wykonało planu dostaw zboża – oto nasze hasło.

Naszych przyjaciół Przeobrażanie przyrody w Czechosłowacji



Prace przy budowie potężnej tamy w Słapach w Czechosłowacji posuwają się szybko naprzód. Tama będzie miała 70 metrów wysokości, zbiornik wodny długości 44 km.

Na zdjęciu: ogólny widok budowy tamy w Słapach.

(Foto CAF)

Święto naszych niemieckich przyjaciół

Naród niemiecki obchodzi dziś swoje święto. Cztery lata temu powstała Niemiecka Republika Demokratyczna – ostoja postępowych, pokojowych i patriotycznych sił narodu niemieckiego. Utworzenie jej, które było możliwe dzięki zdruzgotaniu hitlerystów przez Związek Radziecki i dzięki pomocy, jakiej udzielił Kraj Rad siłom demokratycznym i pokojowym w Niemczech wschodnich, było punktem zwrotnym w dziejach Europy.

Niemiecka Republika Demokratyczna jest pierwszym w historii Niemiec państwem, w którym władzę w swe ręce ujął lud pracujący, i w którym złamano podstawy gospodarcze politycznej dyktatury klas wyzyskiwaczy. Tych samych klas, które w imię swych interesów egoistycznych w ciągu długich wieków swego panowania niszczyły niewysłowione katusze i cierpienia zarówno własnemu narodowi, jak i narodom, które padały ofiarą ich napaści. NRD jest pierwszym w dziejach państwem niemieckim, które raz na zawsze zerwało z polityką wojny i grabieży i które przyszłość swą widzi w pokoju i przyjaźni współpracy z innymi narodami.

Niemiecka Republika Demokratyczna jest państwem, które nawiązało do postępowych tradycji narodu niemieckiego, tradycji Tomasza Müntzera, Karola Marksa, Fryderyka Engelsa, Karola Liebknechta i Ernesta Thaelimanna. Republika z dumą może powołać się na postępowe tradycje od Goethego, Beethovena, Heinego do Tomasza Manna, i wskazać, że ona jest tradycją tych kontynuatorka.

Po raz pierwszy w dziejach narodu niemieckiego w szkołach między Łabą i Odrą uczy się umiłowania pokoju, szacunku dla osiągnięć materialnych i kulturalnych innych narodów. W takim właśnie państwie podżeganie do wojny jest karane jako przestępstwo. Republika dokonuje olbrzymiej pracy wychowawczej, usuwając pozostałości szowinizmu, nacjonalizmu ze wszystkich dziedzin życia.

Znaczenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej występuje ze szczególną wyrazistością dziś, w dniach nateżenia, gwałtownej awanturniczej hecy rewizjonistycznej, w okresie wzrostu agresywności adenauerowskich neo-hitlerowców. Adenauer i jego amerykańscy protektorzy dążą do przekształcenia Niemiec w zarzewie nowej wojny, w bazę agresji przeciwko Polsce, Związkowi Radzieckiemu i innym krajom demokratycznym. Pod hasłami odwetu, pod hasłami grabieży m. in. ziem polskich, mobilizują wszystkie faszystowskie i wsteczne siły. Ich nielawność do republiki jest tym większa, że przekonał się, że NRD stoi w poprzek ich planom, iż między Łabą i Odrą okrzepło już państwo, które niesposób zniszczyć. Adenauer ma już za sobą doświadczenie z 17 czerwca, kiedy to zawalił się pleczołowiec przygotowany plan „Dnia X”, dnia inwazji faszystowskich opryszków na demokratyczną Berlin. Republika jest wielką zaporą przeciwko wojnie, jest główną zaporą zagradzającą drogę neo-hitlerystom, jest zarazem głównym oparciem dla wszystkich postępowych sił w Niemczech.

Jeśli dziś mowy być nie może o powtórzeniu się 1933 roku, kiedy to Adolf Hitler ujął władzę w swoje ręce, dzieje się tak dlatego, że istnieje Niemiecka Republika Demokratyczna. Istnieje władza państwowa skierowana przeciwko wrogom pokoju, przeciw wyzyskiwaczom. Jest w Niemczech siła, o którą rozbijają się zakusy nastawców Hitlera.

Dla nas, narodu polskiego, powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej ma szczególne znaczenie. Dziś po raz pierwszy w naszych dziejach patrzymy na wschodnią granicę wiedząc, że za nią nie czyha wróg, ale żyje sąsiad-przyjaciel, z którym łączy nas wspólnota ideologiczna, wspólnota celów walki.

Wzłą przyjaźni łączące nas z Republiką, są przede wszystkim bogate tradycje przyjaźni postępowych sił narodu polskiego i niemieckiego. Historia dostarcza wielu przykładów świadczących o uczuciach braterstwa i przyjaźni postępowych sił narodu niemieckiego do narodu polskiego. Fryderyk Engels pisał:

„Zaden naród nie może stać się wolnym, a jednocześnie w dalszym ciągu uciskać inne narody. Niemcy nie mogą się więc stać wolne bez wyzwolenia Polski od ucisku niemieckiego. Dlatego też interes Polski i Niemiec jest wspólny, dlatego też demokracja polska i niemiecka mogą współpracować w imię wyzwolenia obu narodów”.

Republika jest tym państwem, które od początku swego istnienia, wzniosło wysoko sztandar przyjaźni z innymi narodami; od początku stało na stanowisku, że granicą na Odrze i Nysie jest granicą pokoju. I poprzez tę granicę, która nie dzieli a łączy oba nasze narody, coraz bardziej rozszerza się i zacieśnia współpraca gospodarcza i kulturalna.

Zarówno czołowa siła narodu niemieckiego – Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności, jak i oficjalni przedstawiciele NRD stwierdzają w sposób zdecydowany, że każdy, kto atakuje granicę na Odrze i Nysie, jest zarazem wrogiem narodu niemieckiego, wrogiem pokoju i sojusznikiem hitlerowców i magnatów zbrojeniowych z Zagłębia Ruhry i z Odrą. W depeszy do towarzysza Pierwszego premera rządu NRD, towarzysza Grotewohla pisał: „Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej uczynił wszystko, by zniweczyć wznowiona szowinistyczna nagonka Adenauera przeciwko Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i granicy pokoju na Odrze i Nysie i by przyczynić się tym samym do utrzymania pokoju w Europie”.

Głęboka radość napawają nas sukcesy naszych przyjaciół z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Cieszą nas postępy odbudowy i rozbudowy demokratycznego Berlina oraz osiągnięcia w dziedzinie rozbudowy przemysłu NRD. O rozmiarach tych osiągnięć niech świadczy fakt, że miesięczna produkcja przemysłowa w roku bieżącym, osiągnęła 164,4 proc. poziomu z 1936 roku, znaczne również sukcesy odnosi rolnictwo NRD.

Narody Europy w pełni rozumieją, że od wzmocnienia sił Niemieckiej Republiki Demokratycznej, od siły jej oddziaływania na całe Niemcy zależy dalsze losy walki o Niemcy pokojowe i demokratyczne. Kraje obozu pokoju solidaryzują się z walką niemieckich bojowników o pokój i jedność demokratycznych Niemiec, udzielają im wsparcia i pomocy.

Wraz z Niemiecką Republiką Demokratyczną o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego walczą Związek Radziecki, Polska i inne kraje demokratyczne, walczą przeciw światłowemu obózowi pokoju.

W dniu święta Niemieckiej Republiki Demokratycznej, życzymy naszym przyjaciołom dalszych sukcesów w ich sprawiedliwej walce o zjednoczone, pokojowe, demokratyczne Niemcy – ważny czynnik pokoju i bezpieczeństwa narodów w Europie i na całym świecie.

Walcząc o zjednoczone, demokratyczne Niemcy walczymy o pokój

Artykuł Prezydenta NRD Wilhelma Piecka

BERLIN. W związku z czwartą rocznicą proklamowania Niemieckiej Republiki Demokratycznej, na łamach demokratycznej prasy niemieckiej ukazują się artykuły prezydenta NRD Wilhelma Piecka. W artykule tym prezydent Pleck pisze m. in.:

Niemiecka Republika Demokratyczna jest pierwszym państwem niemieckim, w którym klasa robotnicza odgrywa decydującą rolę i w sojuszu z pracującym chłopstwem i pracującą inteligencją prowadzi budownictwo życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego.

Niemiecka Republika Demokratyczna stworzyła u siebie warunki, umożliwiające odrzucenie się agresywnego imperializmu niemieckiego, zaś w stosunkach z zagranicą dąży ona do szczerego porozumienia i pokoju ze wszystkimi narodami. Dlatego też NRD walczy o zjednoczenie narodowe, zawarcie sprawiedliwego traktatu pokojowego, o jedność i niezależność narodu niemieckiego, co całkowicie odpowiada zasadniczym interesom wszystkich milijonów pokójnych narodów.

Wskutek podziału naszej ojczyzny i zahamowania handlu wewnątrz-niemieckiego, co nastąpiło z winy rządu Adenauera na rozkaz Amerykanów, zmuszeni byliśmy w pierwszych latach skoncercjonować wszystkie swe wysiłki na rozwoju podstawowych gałęzi przemysłu.

Budowa takich wielkich obiektów przemysłowych, jak Kombinat Hutniczy im. J. W. Stalina, zakłady hutnicze „West” i Zakłady Koksownicze im. Matyasa Rakoszyego, odbudowa i rozszerzenie innych zakładów metalurgicznych i chemicznych oraz wielu zakładów budowy maszyn — to wybitne osiągnięcia naszych robotników, techników i uczonych. Bez ich wkładu nie mogliśmy stwierdzić tego radosnego faktu, że przeciętna miesięczna produkcja przemysłowa w naszej republice osiągnęła w 1953 roku 164,4 proc. przeciętnej miesięcznej produkcji przemysłowej z 1936 roku.

W rolnictwie wydajność i hojność osiągnęła poziom przedwojenny, a jeśli chodzi o zboże — nawet przekroczyła ten poziom. Poglądzie zwie rządy gospodarskich nieustannie wzrasta.

Podobny rozwój rolnictwa nie byłby możliwy bez utworzenia stacji maszynowo-traktorowych oraz powstania rolniczych spółdzielni produkcyjnych.

Rozwój ekonomiki i kultury w naszej republice wymaga licznych, wszechstronnie wykształconych kadr. Wymagania temu odpowiada rozwój szkół zawodowych i specjalnych, szkół wyższych i uniwersytetów, które po raz pierwszy stanęły otworem dla młodzieży robotniczej i chłopkiej.

Sukcesy w pracy twórczej pozwoliły naszej republice na pierwsze lata 1952 roku do budowania podstaw socjalizmu. Nadmierne tempo rozwoju ekonomiki, zwłaszcza przemysłu ciężkiego spowodowało jednak pewne trudności, które trzeba było przezwyciężyć. Dlatego też na wniosek Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności i za zgodą partii demokratycznych i organizacji masowych rząd powołał na początek kwietnia br. uchwały, które dały początek nowemu kursowi w naszej republice.

Istotą tego kursu polega na znacznym polepszeniu sytuacji gospodarczej i politycznej w Niemieckiej Republice Demokratycznej, a tym samym na podniesieniu poziomu życia klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy.

Po przypomnieniu wyników rokowań delegacji rządu NRD z rządem radzieckim i przyznanych NRD ulg finansowych, prezydent Pleck kontynuuje:

Osiągnięcia naszych mas pracujących i solidarne poparcie ze strony Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej dają gwarancje, że nasza Niemiecka Republika Demokratyczna, dzięki jej rozwojowi politycznemu, ekonomicznemu i kulturalnemu, będzie coraz pomyślniej spełniać również swe ogólnoniemieckie zadania.

Od pierwszego dnia powstania Niemiecka Republika Demokratyczna stanęła niezachwianie na stanowisku walki o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego.

Objęto stanowisko prezydenta, oświadczyłem: „Rzecz polega nie na tym, czy zachodnio-niemiecki rząd federalny i rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej uznają siebie nawzajem, lecz na tym, by wspólnie lub równolegle służyły interesom narodu niemieckiego i walczyły o zjednoczenie Niemiec, traktat pokojowy i niezależność narodową Niemiec”. Oświadczenie to jest aktualne również dzisiaj, a nawet nabiera jeszcze większego znaczenia.

Podkreślając, że propozycje rządu radzieckiego, zawarte w nocy w sprawie Niemiec z 28 września do trzech mocarstw zachodnich, odpowiadają najwygodniejszym interesom narodu niemieckiego, prezydent Pleck kontynuuje:

Obowiązkiem wszystkich świadomych odpowiedzialności Niemców — zarówno na wschodzie jak i zachodzie Niemiec — jest walka o realizację tych

propozycji. W imieniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej mam prawo oświadczyć:

Wytrwale stoimy na stanowisku naszych propozycji zwołania narady ogólnoniemieckiej z udziałem przedstawicieli wschodnich i zachodnich Niemiec w celu wspólnego omówienia i praktycznej realizacji zagadnień, związanych ze sprawą zjednoczenia Niemiec na zasadach demokratycznych oraz ze sprawą przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. Nadal domagamy się utworzenia tymczasowego rządu ogólnoniemieckiego, który winien uczestniczyć w opracowaniu sprawiedliwego traktatu pokojowego z Niemcami i bronić podstawowych interesów narodu niemieckiego. Tymczasowy rząd ogólnoniemiecki stworzy również warunki dla ogólnoniemieckich wolnych wyborów i zapewni ich przeprowadzenie w warunkach prawdziwej wolności z wykluczeniem wszelkiej obcej ingerencji i wszelkiego nacisku ze strony wielkich monopolów kapitalistycznych.

W dążeniu do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego nie zmniejszymy naszych wysiłków, lecz odwrotnie, zwiększymy je. Jesteśmy pewni sukcesu, ponieważ pomyślna realizacja nowego kursu da całemu narodowi niemieckiemu przekonywający do wód tego, jak prawdziwie demokratyczne i miłujące pokój państwo niemieckie, bez imperialistycznych podżegaczy do wojny i junkrów-militarystów, może doprowadzić niemiecką gospodarkę, kulturę i naukę do nowego rozkwitu.

Takie jednolite Niemcy wolne będą od wszelkiej obcej okupacji, od ciężarów reparacji i długów wojennych. Będąc państwem wolnym i niezależnym, Niemcy będą utrzymywały stosunki ze wszystkimi narodami w oparciu o zasadę całkowitego równouprawnienia, będą prowa dziły z nimi wymianę handlową. Będzie to odrodzenie Niemiec jako wielkiego, wolnego narodu.

W czwartą rocznicę proklamowania Niemieckiej Republiki Demokratycznej złożymy uroczyste przyrzeczenie, że oddamy wszystkie nasze siły, aby osiągnąć ten wielki cel narodu niemieckiego.

W dążeniu do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego nie zmniejszymy naszych wysiłków, lecz odwrotnie, zwiększymy je. Jesteśmy pewni sukcesu, ponieważ pomyślna realizacja nowego kursu da całemu narodowi niemieckiemu przekonywający do wód tego, jak prawdziwie demokratyczne i miłujące pokój państwo niemieckie, bez imperialistycznych podżegaczy do wojny i junkrów-militarystów, może doprowadzić niemiecką gospodarkę, kulturę i naukę do nowego rozkwitu.

Takie jednolite Niemcy wolne będą od wszelkiej obcej okupacji, od ciężarów reparacji i długów wojennych. Będąc państwem wolnym i niezależnym, Niemcy będą utrzymywały stosunki ze wszystkimi narodami w oparciu o zasadę całkowitego równouprawnienia, będą prowa dziły z nimi wymianę handlową. Będzie to odrodzenie Niemiec jako wielkiego, wolnego narodu.

W czwartą rocznicę proklamowania Niemieckiej Republiki Demokratycznej złożymy uroczyste przyrzeczenie, że oddamy wszystkie nasze siły, aby osiągnąć ten wielki cel narodu niemieckiego.

W dążeniu do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego nie zmniejszymy naszych wysiłków, lecz odwrotnie, zwiększymy je. Jesteśmy pewni sukcesu, ponieważ pomyślna realizacja nowego kursu da całemu narodowi niemieckiemu przekonywający do wód tego, jak prawdziwie demokratyczne i miłujące pokój państwo niemieckie, bez imperialistycznych podżegaczy do wojny i junkrów-militarystów, może doprowadzić niemiecką gospodarkę, kulturę i naukę do nowego rozkwitu.

Takie jednolite Niemcy wolne będą od wszelkiej obcej okupacji, od ciężarów reparacji i długów wojennych. Będąc państwem wolnym i niezależnym, Niemcy będą utrzymywały stosunki ze wszystkimi narodami w oparciu o zasadę całkowitego równouprawnienia, będą prowa dziły z nimi wymianę handlową. Będzie to odrodzenie Niemiec jako wielkiego, wolnego narodu.

W czwartą rocznicę proklamowania Niemieckiej Republiki Demokratycznej złożymy uroczyste przyrzeczenie, że oddamy wszystkie nasze siły, aby osiągnąć ten wielki cel narodu niemieckiego.

W dążeniu do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego nie zmniejszymy naszych wysiłków, lecz odwrotnie, zwiększymy je. Jesteśmy pewni sukcesu, ponieważ pomyślna realizacja nowego kursu da całemu narodowi niemieckiemu przekonywający do wód tego, jak prawdziwie demokratyczne i miłujące pokój państwo niemieckie, bez imperialistycznych podżegaczy do wojny i junkrów-militarystów, może doprowadzić niemiecką gospodarkę, kulturę i naukę do nowego rozkwitu.

Takie jednolite Niemcy wolne będą od wszelkiej obcej okupacji, od ciężarów reparacji i długów wojennych. Będąc państwem wolnym i niezależnym, Niemcy będą utrzymywały stosunki ze wszystkimi narodami w oparciu o zasadę całkowitego równouprawnienia, będą prowa dziły z nimi wymianę handlową. Będzie to odrodzenie Niemiec jako wielkiego, wolnego narodu.

W czwartą rocznicę proklamowania Niemieckiej Republiki Demokratycznej złożymy uroczyste przyrzeczenie, że oddamy wszystkie nasze siły, aby osiągnąć ten wielki cel narodu niemieckiego.

W dążeniu do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego nie zmniejszymy naszych wysiłków, lecz odwrotnie, zwiększymy je. Jesteśmy pewni sukcesu, ponieważ pomyślna realizacja nowego kursu da całemu narodowi niemieckiemu przekonywający do wód tego, jak prawdziwie demokratyczne i miłujące pokój państwo niemieckie, bez imperialistycznych podżegaczy do wojny i junkrów-militarystów, może doprowadzić niemiecką gospodarkę, kulturę i naukę do nowego rozkwitu.

Takie jednolite Niemcy wolne będą od wszelkiej obcej okupacji, od ciężarów reparacji i długów wojennych. Będąc państwem wolnym i niezależnym, Niemcy będą utrzymywały stosunki ze wszystkimi narodami w oparciu o zasadę całkowitego równouprawnienia, będą prowa dziły z nimi wymianę handlową. Będzie to odrodzenie Niemiec jako wielkiego, wolnego narodu.

W czwartą rocznicę proklamowania Niemieckiej Republiki Demokratycznej złożymy uroczyste przyrzeczenie, że oddamy wszystkie nasze siły, aby osiągnąć ten wielki cel narodu niemieckiego.

W dążeniu do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego nie zmniejszymy naszych wysiłków, lecz odwrotnie, zwiększymy je. Jesteśmy pewni sukcesu, ponieważ pomyślna realizacja nowego kursu da całemu narodowi niemieckiemu przekonywający do wód tego, jak prawdziwie demokratyczne i miłujące pokój państwo niemieckie, bez imperialistycznych podżegaczy do wojny i junkrów-militarystów, może doprowadzić niemiecką gospodarkę, kulturę i naukę do nowego rozkwitu.

Takie jednolite Niemcy wolne będą od wszelkiej obcej okupacji, od ciężarów reparacji i długów wojennych. Będąc państwem wolnym i niezależnym, Niemcy będą utrzymywały stosunki ze wszystkimi narodami w oparciu o zasadę całkowitego równouprawnienia, będą prowa dziły z nimi wymianę handlową. Będzie to odrodzenie Niemiec jako wielkiego, wolnego narodu.

W czwartą rocznicę proklamowania Niemieckiej Republiki Demokratycznej złożymy uroczyste przyrzeczenie, że oddamy wszystkie nasze siły, aby osiągnąć ten wielki cel narodu niemieckiego.

W BAZACH RYBACKICH



Wysoko przekroczyli plan wrześniowy

Załogi pływające darsłowskiego „Kutra” wysoko przekroczyły planowe zadania na wrzesień, realizując miesięczny plan połowów w 143,3 proc.

Plan III kwartału br. PPIUR „Kuter” zrealizował w 133,1 proc.

Osiągnięcia połowowe są niewątpliwie wynikiem rozszerzającego się współzawodnictwa pracy o sztafдар przechodni, który od dłuższego już czasu jest w posiadaniu bratniej bazy „Korab”.

A oto jak przedstawia się realizacja planu wrześniowego przez poszczególne jednostki darsłowskiego „Kutra”:

„Dar 1” — szyper A. Kuźmierz	—133,5 proc. pl. mies.
„Dar 3” — szyper J. Buchalski	—127,7 proc. pl. mies.
„Dar 4” — szyper M. Lewandowski	—135,3 proc. pl. mies.
„Dar 5” — szyper St. Ceynowa	—170,6 proc. pl. mies.
„Dar 6” — szyper C. Perdek	—100,4 proc. pl. mies.
„Dar 7” — szyper W. Wicenc	—108,1 proc. pl. mies.
„Dar 8” — szyper J. Pacholski	—148,5 proc. pl. mies.
„Dar 10” — szyper W. Sochoń	—108,3 proc. pl. mies.
„Dar 11” — szyper E. Pawłowski	—159,7 proc. pl. mies.
„Dar 12” — szyper B. Gołaś	—217,5 proc. pl. mies.
„Dar 13” — szyper T. Budek	—187,0 proc. pl. mies.
„Dar 16” — szyper K. Kulik	—82,0 proc. pl. mies.
„Dar 17” — szyper P. Erbel	—169,5 proc. pl. mies.
„Dar 19” — szyper J. Głowienko	—149,0 proc. pl. mies.
„Dar 21” — szyper B. Szwadke	—202,5 proc. pl. mies.
„Dar 22” — szyper W. Grzelak	—156,5 proc. pl. mies.
„Dar 23” — szyper H. Augustyniak	—265,0 proc. pl. mies.

Załoga kutra „Dar 16” nie wykonała planu ze względu na oddanie jednostki do remontu.

WYKONALI ROCZNY PLAN

W PPIUR „Kuter” roczny plan połowów zrealizowały następujące załogi: „Dar 7” z szyprem Władysławem Wlośm — 110 proc. planu rocznego i „Dar 17” z szyprem Piotrem Erbel 100 proc. planu rocznego.

Do pełnej realizacji rocznych planów zbliżają się załogi „Dar 5” i „Dar 13”, które osiągnęły już 95 proc. planu rocznego.

KONTROLOWAC WYKONANIE ZOBOWIĄZAŃ

Kazimierz Kulik szyper kutra „Dar 16” zobowiązał się do natroszenia dorsza w morzu, wzywając jednocześnie do podobnych zobowiązań pozostałe jednostki darsłowskiego „Kutra”.

Jak wykazała wielomiesięczna praktyka, darsłowscy rybacy zapomnieli już o podjęciu tak cennego zobowiązania, przywołając do bazy dorsza niepatroszonego. O zobowiązaniu tym przypomni również tego inicjator Kazimierz Kulik. Jedynym szyprem który realizuje zobowiązanie jest Piotr Erbel z „Dar 17”.

Nie wątpliwy, że organizacja partyjna, rada zakładowa i kierownictwo administracyjne PPIUR „Kuter” przypomni na pierwszej naradzie produkcyjnej o tej cennej inicjatywie i potrafi zmobilizować darsłowskich rybaków do wykonania podjętych przed kilku miesiącami zobowiązań.

(Z. W.)

Komunikat rządów PRL i NRD o przekształceniu misji dyplomatycznych w ambasady i wymiany ambasadorów

Działając we wzajemnym porozumieniu i dążąc do wszechstronnego pogłębienia rozwoju i dalszego umocnienia dobrosąsiedzkich i przyjaznych stosunków między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną, czego rezultatem jest dokonywana się w interesie obu narodów owocna współpraca w dziedzinie politycznej, gospodarczej, naukowo-technicznej i kulturalnej,

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej, na propozycję Rządu Polskiego, powzięły zgodne postanowienie przekształcenia misji dyplomatycznej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Berlinie i misji dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Warszawie w ambasady oraz wymiany ambasadorów.

W Roku bieżącym, podobnie jak w latach ubiegłych, odwiedziła Polskę spora liczba gości z zachodnich krajów kapitalistycznych — dziennikarzy i działaczy społecznych. Wśród nich byli ludzie dalecy od lewicy, dalecy od marksizmu — byli m. in. katolicy z Francji i Belgii, jak np. ks. Boś, p. Madeline Terral, radna miejska z Lens, Jean Pichon i inni.

Co było dla nich podczas wędrowek po Polsce największą bodaj rewelacją, odkryciem niemal? Rewelacją dla nich stanowił widoczny i sprawdzalny na każdym kroku fakt, że w naszym kraju życie religijne rozwija się bez przeszkód, że w niezliczonych świątyniach w Polsce odbywają się nabożeństwa, wygłaszane są kazania i udzielane śluby kościelne, że w większości szkół prowadzona jest nauka religii itd., itd. a więc fakty, nam tu w Polsce wszystkim znane i oczywiste, zdumiewały i zaskakiwały katolików francuskich czy belgijskich.

Przyjęcie tego zjawiska nie trudno ustalić: propaganda imperialistyczna na zachodzie tyle że nieustannie, że w Polsce religia i kościół są prześladowane, iż wielu ludzi w tamtych krajach uwierzyło w te kłamstwa.

Jadąc do Polski — (są to słowa jednego z katolików francuskich) — myślałem, że zastanę pozamykane kościoły, gdzie ukradkiem odprawiane są nabożeństwa. Przekonałem się, że we Francji wprowadzono mnie w błąd i że uwierzyłem fałszem. W naszym kraju katolicy mają — podobnie jak wzywający innych religii — swobodę i możliwość wierzenia i praktykowania, a duchowni — głoszenia prawd wiary.

Katolik francuski Jean Pichon, po powrocie z Polski do Francji, zabrał głos na fa-

mach mieszczańskimgo dziennika „Combat” — z dnia 17 września 1953 roku — dając świadectwo prawdzie. Na początek artykułu opisuje on, jak rankiem spotkał na ulicy Poznania księdza, noszącego Najświętszy Sakrament, przed którym przyklepał ludzie wierzący, i dalej stwierdza:

„Jeśli ten ksiądz z Poznania idzie ulicą o 9-tej rano z Najświętszym Sakramentem, jeżeli nabożeństwo odprawia się o każdej porze, (np. o godz. 8 wieczorem w Krakowie), to całkiem jest oczywiste, że wolność religijna istnieje w Polsce z całą pewnością. Ale to jeszcze nie wszystko. Rząd na przykład finansuje odbudowę kościołów, nie stawiając tej sprawy na ostatnim planie... Rząd zapewnia również jedną godzinę tygodniowo nauki religii w szkołach podstawowych. Księża lub wykładowcy świeccy, którym to zleceno, otrzymują wynagrodzenie... Rząd wreszcie pozwala na istnienie uczelniej wyznaniowych — Katolickiej Uniwersytet w Lublinie jest w dalszym ciągu otwarty, a katolickie pisma i katolickie instytucje wydawnicze mogą nawet czerpać dochody z kierowanych przez siebie w twórczym przedmiocie kultury religijnej”. Tyle francuski katolik, Jean Pichon, który przybył do Polski, przekonał się. Jak go na zachodzie okłamano i zobaczył jak wygląda prawda.

Jest w Polsce Ludowej jeszcze wiele innych faktów, świadczących o tym, że jak wielkiej opieki i pomocy państwa korzysta kościół. Wiele jest jeszcze innych dowodów na to, że władza ludowa umożliwia ludziom wierzącym, obywatelom Rzeczypospolitej, zaspokajanie ich potrzeb religijnych i łożą na to setki milionów złotych.

Państwo pomaga i pomaga nie tylko dotacjami finansowymi w odbudowie kościo-

Faryzeusze

ów, ale także przeznaczają ten cel wielkie ilości materiałów, których brak przecież odczuwamy, jak blacha cynkowa, cement, żelazo, drewno itp. Ministerstwo Kultury i Sztuki objęło opieką konserwatorską 4.341 kościołów, a 1.200 różnego rodzaju budynków kościelnych poewangelickich, kościołów katolickich otrzymał od władzy ludowej na Ziemiach Odzyskanych.

Ludzie wierzący w Polsce nie tylko mają pełną możność i swobodę uczestniczenia w nabożeństwach, przy wtórze chórów kościelnych i organów, ale także biorą udział w procesjach i odpustach, udają się na pielgrzymki do Częstochowy, Piekark, Kalwarii, na Górę św. Anny i do innych uświęconych tradycją miejsc. Pracują instytucje wydawnicze literatury katolickiej, otwarte są księgarnie, które te literaturę sprzedają. Ukazują się coraz to nowe dzieła z historii kościoła, dogmatyki i teologii — obok książek publicystycznych i literackich, pisma katolickich parazy, Biblia w nowym tłumaczeniu na polski ks. prof. Dąbrowskiego wydana została przez „Pax” w ogromnym nakładzie 150 tysięcy egzemplarzy, katechizm ks. Piotrowskiego w 100 tys. egz. (wydawnictwo Albertinum), a mo diltewnik „Ars Christiana” w 465 tys. egz. i obok tego wiele innych kościelnych, kalendarzy, historii biblii, katechetycznych podręczników szkolnych itp.

Oto pokrótce podane i nie wszystkie bynajmniej fakty, świadczące o tym, jaka jest prawda:

W Polsce istnieje wolność sumienia i wyznania, państwo

ludowe w pełni umożliwia swoim obywatelom - katolikom zaspokajanie ich potrzeb religijnych.

Jednakże państwo ludowe, przestrzegając wolności sumienia i wyznania, nie pozwala, aby ta wolność, aby religia i kościół były nadużywane dla celów politycznych, wrogich żywotnym interesom naszego narodu i nie z religią nie mających wspólnego. Państwo ludowe nie może tolerować i nie toleruje wykorzystywania uczuć religijnych ludzi wierzących w kraju, dla jątrzenia przeciw władzy państwowej, dla osłabienia jednolitego społeczeństwa, a więc dla tych celów, które osłabiałyby chętelni najeźbicieli wrogowie Polski i Polaków.

I dlatego biskup Kaczmarek był sądzony — jako obywatel Rzeczypospolitej, a nie jako biskup — za czyny polityczne, za czyny przestępne, za współpracę z hitlerowcami, a potem z imperialistami amerykańskimi, na szkodę narodu polskiego.

I dlatego rząd polski zakazał arcybiskupowi Wyszyńskiemu pełnienia jego dotychczasowych funkcji, ponieważ wykorzystywał on i swoją wysoką godność kościelną i kazalnice i procesje dla jątrzenia i podburzania, ponieważ uniemożliwiał on normalizację stosunków między państwem a kościołem.

Enskopat na swojej konferencji z udziałem 24 biskupów polskich wybrał jednomyślnie ks. biskupa przewodniczącego ks. biskupa Kłencza, ordynariusza Józefego i wydał deklarację, w której oświadczył m. in.:

„Episkopat polski w trosce o dobro kościoła i narodu a

Napięta sytuacja w Gujanie Brytyjskiej

NOWY JORK. Jak wynika z doniesień prasy amerykańskiej, w Gujanie Brytyjskiej trwa od przeszło dwóch tygodni strajk robotników plantacji cukrowych i cukrowni, którzy domagają się oficjalnego uznania ich związku zawodowego.

Na znak solidarności z robotnikami plantacji cukrowych ogłosił strajk robotnicy portu i, robotnicy szeregu fabryk przemysłu drzewnego oraz urzędnicy państwowi. Mimo fali protestów, tzw. Rada Ustawodawcza Gujany Brytyjskiej od dłuższego czasu nie rozpatruje projektu ustawy przewidującej oficjalne uznanie związków zawodowych, w tym również Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Cukrowego.

Na znak protestu przeciwko odmowie rozpatrzenia projektu tej ustawy podało się do dymisji 5 ministrów i 15 posłów do izby, niższej rady ustawodawczej, należącej do ludowej partii postępowej.

Władze brytyjskie obawiają się, że w Gujanie ogłoszony będzie strajk powszechny i są poważnie zainteresowane rozwojem wydarzeń w kolonii.

Jak donosił agencja United Press, krążownik brytyjski „Superb” oraz fregata „Big-bury Bay” opuściły wyspy Bermudzkie i odplynęły do stolicy Gujany Brytyjskiej — Georgetown.

LONDYN. Prasa londyńska donosi, że sytuacja w Gujanie Brytyjskiej zaostrza się w dalszym ciągu.

LONDYN. Związki zawodowe Gujany Brytyjskiej wystosowały do Kongresu Brytyjskich Związków Zawodowych depeszę, w której apelują o poparcie narodu Gujany w jej walce przeciwko imperializmowi.

LONDYN. Podano oficjalnie do wiadomości, że krążownik „Sheffield” i kontrtorpedowiec „Duchess” odplynęły z Anglii do Ameryki Południowej.

Rozwijamy patriotyczne współzawodnictwo w obowiązkowych dostawach

Na wsi koszańskijskiej toczy się zainicjowane przez gromadę Kolumny Waleckie, a rozwinięte przez gr. Lubuczewo i RZS Gudowo - współzawodnictwo w podnoszeniu gospodarki polowej i hodowlanej, w realizacji obowiązkowych dostaw ziemiopłodów dla państwa.

W 298 gromadach, 3903 chłopów zbiorowo podłożo państwa ziarno, a w 113 gromadach, 1394 chłopów zespołowo dostarczyło żywiec.

Szeroko rozwija się ruch współzawodnictwa wśród pracujących chłopów pow. bytowskiego, który już w ponad 90 proc. wykonał roczny plan skupu zboża. W powiecie tym aktywniejsi ZSCh oraz komisje współzawodnictwa, pod kierownictwem organizacji partyjnych i rad narodowych systematycznie tłumaczą chłopom znaczenie terminowej realizacji obowiązkowych dostaw, inicjując podejmowanie zobowiązań przedterminowych dostaw ziemiopłodów, rozwijają współzawodnictwo.

Chłopi wsi Piaszno - inicjatorzy Czynu Lipcowo jako pierwsi w powiecie, całkowicie spłacili podatek gruntowy i wykonali plan skupu zboża.

Gmina Lubno zalicza się do przodujących w dostawach zboża w powiecie miasteczkim. Gmina Komisja Współzawodnictwa dociera tu do wszystkich gromad, pomaga w przewyżczeniu trudności, ułatwia realizację zobowiązań przez organizowanie wspólnych omlotów i zbiorowych dostaw, wnikliwie śledzi przebieg współzawodnictwa, wyróżnia przodowników, a piętnuje opieszłych.

Niestety w szeregu innych powiatów np. koszańskijskim, sławieńskim i waleckim większość powiatowych i terenowych komisji współzawodnictwa nie pracuje.

Nie wszędzie pamięta się, że skup zboża i inne dostawy przebiegają w warunkach zaostrożonej walki klasowej. Gdzie zaniedbano działalność polityczną, tam ożywia się działalność wroga. M. in. w gromadzie Damnica-Wybudowanie Stefan Witczaw zdołał na mówić niektórych chłopów do wstrzymania się z dostawą zbo-

ża. Kułak Adolf Stryka w gminie Rakity w słupskim, za wypożyczenie motoru spalinowego żąda 6 dni odrobku. Wymłócone zboże bezprawnie - (bowiem ani on, ani jego gmina nie wykonała jeszcze 90 proc. planu dostaw) - sprzedaje na wolnym rynku. W powiecie szczecineckim wprawdzie nakłada się kary na złośliwie opornych chłopów, jednakże nikt tych kar nie egzekwuje.

Z oceny przebiegu współzawodnictwa na naszej wsi wysuwają się następujące wnioski:

W obecnym, decydującym okresie jesiennej kampanii dostaw i prac polowych, cała organizacja ZSCh i aktywi wiejski ze zdwojonym wysiłkiem winni zająć się dalszym umosowieniem ruchu współzawodnictwa na wsi. Wymaga tego konieczność wzmocnienia tempa dostaw zboża, ziemiaków i innych ziemiopłodów oraz prac siewnych i wykopkowych.

Każdy aktywista wiejski powinien wyjaśnić wszystkim chłopom polityczny i gospodarczy cel rozwoju ruchu współzawodnictwa. Obowiązkiem każdego aktywisty jest przed terminem wykonać wszystkie swoje obowiązkowe dostawy. Zadaniem każdego aktywisty „Ani jednego chłopu w mej wsi, który by na czas nie spełnił powinności względem państwa”.

Konieczne jest codzienne śledzenie przebiegu współzawodnictwa w realizacji zobowiązań, wykrywanie i usuwanie trudności, systematyczne podsumowywanie wyników współzawodnictwa, popularyzowanie przodowników i ich metod pracy, podciąganie do ich poziomu pozostałych w tyle, piętnowanie opieszłych i opornych. Organizatorska rola w rozwijaniu indywidualnego współzawodnictwa na wsi ciąży na zarządcach kół i aktywistach ZSCh oraz gromadzkich i gminnych komisjach współzawodnictwa. Trzeba by aktywistów ZSCh systematycznie pomagały organizacje i instancje partyjne oraz rady narodowe i ich komisje rolnictwa.

BRONISŁAW KUZANSKI
instr. ZW ZSCh w Koszalinie

Szkolenie partyjne - ważny oręż naszej partii

JAN SKRZYPCZAK
zastępca kierownika
Wydziału Propagandy i Agitacji KC PZPR

W bieżącym miesiącu rozpoczyna się nowy rok masowego szkolenia partyjnego. Obejmuje ono ponad 700 tysięcy członków i kandydatów partii oraz aktywistów ZMP-owskich i bezpartyjnych. Szkolenie partyjne, propaganda teorii marksizmu - leninizmu, odgrywa niezwykle doniosłą rolę w życiu naszej partii. Zwycięska nauka Marks-Engelsa-Lenina-Stalina uzbraja członków partii w znajomość praw rozwoju społecznego, pozwala im widzieć kierunek rozwoju walki klasowej na każdym etapie historycznym, słusznie rozumieć politykę i zadania partii, a tym samym z większą ofiarnością, z uporem walczyć o wcielenie ich w życie.

Wzorużąc się na naukach i doświadczeniach KPZR, nasza partia uważa pracę ideologiczną za swój naczelny obowiązek i troszczy się nieustannie o to, by aktywi, członkowie i kandydaci partii bez przerwy pracowali nad wzbogaceniem wiedzy teoretycznej, by przyswajali sobie zasady marksizmu-leninizmu i uczyli się je stosować w codziennym działaniu. Toteż Komitet Centralny naszej partii przejął szczególną troskę o właściwy rozwój szkolenia partyjnego, o wzbogacenie jego treści i rozszerzenie zasięgu, o to, by stało się ono ważnym składnikiem życia wewnątrzpartyjnego.

Uczynić ze szkolenia partyjnego poważny oręż ideologiczny i polityczny uzbrojenia członków partii, upolitycznienia metod pracy partyjnej i nasilenia pracy agitacyjnej w masach pracujących - oto zadanie wszystkich komitetów i instancji partyjnych. W tym celu niezbędne jest przezwyciężenie dotychczasowych słabości i braków szkolenia partyjnego. Chodzi o to, by kursy i seminarja były przepojone głęboką treścią. By szkolenie pomogło aktywowi i

szkoleniu w historii naszego narodu, a co było szlachetne, śmiało, walczące z krzywdą ludzką i wyzyskiem.

Szkolenie partyjne winno nauczyć słuchaczy kochać lud, cenić jego 'alenty, siły twórcze, rozumieć, że lud jest twórcą historii. Szkolenie partyjne winno jednocześnie nauczyć członka partii prawidłowo rozumieć rolę jednostki w historii, cenić swych przywódców, jako najbardziej dalekosiężnych, utalentowanych wyznawców interesów i dążeń mas pracujących; walczyć natomiast z obcym naszym partii burżuazyjnym kultem jednostki.

Jest naszym obowiązkiem tak prowadzić pracę szkoleniową, by włączyła ona organizację wiedzę marksistowsko-leninowską, zawartą w materiałach szkoleniowych, z wielką szkołą życia i walki prowadzonej w zakładzie, instytucji i gromadzie. Chodzi o to, by szkolenie pozwoliło jego uczestnikom zdobyć orientację w sytuacji potrzebnej członkom partii, szczególnie agitatorom partyjnym w ich codziennej, wielostronnej i trybularnej walce przeciw wrogowi klasowemu, o orientację potrzebną do wyjaśnienia jak najszerszym masom pracującym zachodzących wydarzeń oraz polityki partii i rządu.

Celem szkolenia partyjnego jest także przygotowanie członków partii, by byli w stanie coraz lepiej spełniać rolę kierowniczą na wszystkich odcinkach walki o pokój i plan 6-letni. Szkolenie partyjne powinno być przede wszystkim wysoce polityczne, ofensywne, propagujące idee marksistowsko-leninowskie, trzeźwi, karczuje stare, burżuazyjne poglądy i teorie, zaszczepia natomiast nową, socjalistyczną świadomość. Takie szkolenie uaktywnia słuchaczy i wychowuje ich w duchu przodownictwa w wypełnianiu obowiązków wobec partii i naszego ludowego państwa.

Praktyka wykazuje, że wiele jeszcze komitetów partyjnych nie docenia roli i znaczenia szkolenia partyjnego w życiu naszej partii. Komitety traktują szkolenie często jako cel sam w sobie - szkolenie dla szkolenia - a nie jako oręż, środek walki o wcielenie w życie polityki, hasła, programu partii. „W partii naszej - wskazywał towarzyszy Bliert na VIII Plenum KC PZPR - zbyt słaba jest jeszcze krytyka naszych braków i niedomagań, niedostateczna jest jeszcze troska o czystość ideologiczną, zbyt mało jest twórczych dyskusji ideologicznych, które sprzyjają niewątpliwie aktywności życia i pracy partyjnej. Tu i ówdzie dają się nawet zauważyć lekceważący stosunek części aktywu do teorii, niedoceniające jej znaczenia dla ruchu, chociaż wzmaga się ogólne tętno pracy ideologicznej”.

Rzecz więc w tym, by wszystkie instancje i komitety partyjne, wszystkie organizacje partyjne poważnie zajęły się propagandą teorii marksistowsko-leninowskiej, szkoleniem partyjnym nie tylko w okresie otwarcia roku, lecz w toku całorocznej pracy kursów. Sprostać temu zadaniu znacząco przystąpił do pracy wydział propagandy i agitacji KC PZPR.

W zamysłach tych wszystkich panów od Adenauera do Andersa, i od Fringsa do Dullesa, kościół i religia mają być narzędziem ich wojennej, antypolskiej polityki. Długo liczył na to, że tym właśnie narzędziem się posługując, wywoła w Polsce ferment i podział w naszym narodzie, że nas osłabi i skłóci, że nas błotem wobec opinii na świecie zaszargają.

Ostatnie wydarzenia, stwarzające grunt dla pełnej normalizacji stosunków między państwem a kościołem w Polsce, spowodowały, że to narzędzie wypadło z brudnych rak faryzeuszów. Stąd gniew i złość, a nie gniew bezsilny. Dobre przysłówie polskie pasuje tu, jak ulał: „dłabeł ubrał się w ornat i ozorem na mszę dzwonił”.

Społeczeństwo polskie, jednolite i miłujące swój kraj, ostre politycznie duchowieństwo polskie, związane z narodem i z krajem, widzi prawdziwe oblicze faryzeuszów i fałszywe, wrogów naszych granic i naszej pracy, którzy by chcieli zburzyć spokój polskich domów.

Ich niecie wysiłki czeka nieuchronnie bankructwo.

HENRYK KOROTYŃSKI

Wykładowca jest centralną figurą w szkoleniu, od jego przygotowania się do zajęć, od jego wiedzy i poziomu dojrzałości politycznej, sumienności i ofiarności zależą wyniki pracy kursu. W bieżącym roku poza kilkunastu tysiącami wypróbowanych już w pracy wykładowej towarzyszy, mających poważne doświadczenie w tej pracy, wielu towarzyszy po raz pierwszy podejmie zaszczytną pracę propagandysty i wychowawcy mas partyjnych. Pomóc tym wykładowcom, przekazać im zdobyte już doświadczenia - to pierwszoplanowe zadanie komitetów partyjnych, a szczególnie Ośrodków Szkolenia Partyjnego i kierowników seminarjów z wykładowcami.

Każdy wykładowca winien mieć ścisły kontakt z Ośrodkiem Szkolenia Partyjnego, z kierownikiem seminarjów, w celu uzyskania wyjaśnień i najtrudniejszych zagadnień i wątpliwości oraz wskazówek metodycznych. Udział w seminarjach i konsultacjach przy KP (KM, KD) wykładowcy powinni traktować jako obowiązek i niezbędną w swojej pracy.

Obowiązkiem sekretarzy KP (KM, KD) i KW jest udzielenie wykładowcom bieżącej informacji politycznej. Ważne jest, by wykładowca miał ścisły kontakt z organizacją partyjną i jej kierownictwem w zakładzie, gminie czy gromadzie, by znał życie środowiska, w którym wykłada. Musi on być szczególnie zorientowany w działalności wroga klasowego, musi znać nastroje mas pracujących. Taka orientacja wykładowcy niezmierznie ożywi zajęcia, nada im niezbędną ostrość i aktualność polityczną.

By wykładowca mógł na zajęciach szkoleniowych wydobyc i rozpraszając wszelkie wątpliwości i niejasności słuchaczy, niezbędne jest stworzenie na zajęciach szkoleniowych swobodnej atmosfery żywej dyskusji. Niezbędna jest znajomość uczestników kursu, wniknięcie w ich troski, bóle, lęki. Dobry wykładowca opiera się nie tylko na materiałach szkoleniowych, umie on korzystać z codziennej pracy partyjnej, podchwytując z niej rzeczy najważniejsze, potrafi nauczyć słuchaczy posługiwać się prasą jako niezbędnym orężem pracy politycznej wśród mas.

Aby szkolenie partyjne mogło wreszcie wypełnić stawiane przed nim zadania, konieczny jest przełom w formach kierowania pracą szkoleniową, złamanie funkcjonalizmu i formalno - organizacyjnego, statystycznego traktowania pracy kursów i kontroli szkolenia. Komitety partyjne winny w ciągu najbliższych miesięcy skontrolować wszystkie seminarja dla wykładowców, wszystkie kursy partyjne, pracę każdego kierownika seminarjów i każdego wykładowcy. Pozwoli to właściwie ocenić ich treść, upowszechnić doświadczenia wyróżniających się kierowników seminarjów i wykładowców oraz usunąć zauważone braki i niedociągnięcia. Pozwoli to lepiej kierować politycznie szkoleniem, udoskonalić naszą pracę i dokonać marksistowsko-leninowskim wychowaniem aktywu i organizatorów z każdym dniem potężniejszego Frontu Narodowego walki o pokój i socjalizm.

- i fakty

zarazem w interesie jedności i zwartości naszego narodu zdecydowany jest starać się, aby nie dopuścić na przyszłość do wypaczenia intencji i treści po rozumieniu z kwietnia 1950 roku i stworzyć sprzyjające warunki dla normalizacji stosunków między Państwem i Kościołem”.

„Episkopat również przeciwstawia się wiązaniu religii i kościoła z egolistycznym celami polityki wrogich Polsce kół zagranicznych, które chętnieby nadużywać, ucząc religijnych dla rozgrywek politycznych”.

Świadczą to, że hierarchia kościelna w Polsce wykazała zrozumienie dla jednolitego stanowiska narodu i dla słusznej konsekwentnej polityki rządu ludowego.

Rząd Rzeczypospolitej w oświadczeniu wicepremiera Cyrankiewicza przyjął do wiadomości deklarację Episkopatu i stwierdził:

„Jest troską rządu, aby zagwarantowane przez Konstytucję prawa i obowiązki obywateli w zakresie swobód religijnych i wolności sumienia były w pełni przestrzegane przez wszystkie instytucje i wszystkie obywateli. Władze państwowe stoją na gruncie zasad Porozumienia z dnia 14 kwietnia 1950 roku, uwzględniając deklarację Episkopatu z dnia 28 września 1953 roku, będącymi ustosunkowywać się do postulatów hierarchii kościelnej, sądząc, że wnieśli ona realny wkład do umieszczenia jedności i zwartości społeczeństwa”.

Powstała więc sytuacja sprzyjająca pełnej normalizacji stosunków między państwem a kościołem - sytuacja, w któ-

rej kościół ma pełną możliwość wykonywania swojej misji religijnej, ale nie jest wykorzystywany przez nikogo dla obcych, antypolskich celów politycznych.

Rzecz więc zrozumiała, że zarówno świecy obywatele Rzeczypospolitej jak i duchowieństwo polskie, stojące w swojej wierze zdecydowanie większą część na patriotycznym gruncie, przyjęli decyzję rządu i deklarację Episkopatu z aprobatą i z uczuciem ulgi, że otolozony został kres jatru na tle religijnym, że umocniony został spokój i jedność narodu tak niezbędne wobec konieczności zewnętrznego wrogów Rzeczypospolitej.

Zestawmy teraz przytoczone wyżej fakty, świadczące o wolności religii i kościoła w Polsce, z obłądną i wręcz plugawą kampanią antypolską, podjętą na nowo ze szczególną gwałtownością w Niemczech zachodnich, w Ameryce i wśród emigrantów „londyńskich”. Faktu ani jednego, do wodu ani jednego (bo i sąd je wziąć?) tylko dzień w dzień krzyk i wrzask, że w Polsce „religia jest gnębiona i tępiąca”, że - słuchaćcie! - „prawie wszyscy ludzie za żelazną kurtyną przesładowani są za wiarę”, że „kościół jest podany torturom” itd. itd.

Zanim określimy niedwuznacznie, antypolskie cele polityczne tego niewiarygodnego fałszerstwa - zobaczmy najpierw, kim są ci „obrońcy wiary i kościoła”, ci namaszczonym religijno-wołający „stróżnicy religii katolickiej”. A więc przede wszystkim są to wszelkimi odmiar i od-

cieni odwetowcy z Niemiec zachodnich, od kanclerza Adenauera aż do kardynała Fringsa - ci, którzy odgrają się najładem na nasze ziemie i organizują Wehrmacht pod dowództwem hitlerowskich marszałków i generałów. Hakatysta Adenauer wypowiedział się poprzez swój oficjalny biuletyn rządowy z dnia 30 września, a hakatysta kardynał Frings z pomocą i protestu i depepsy i na dodatek własnego organu prasowego, polakożerczego pisma „Echo der Zeit”. Kim jest zatroskany o religie Adenauer, nie trzeba w Polsce nikomu wyjaśniać, a kto to taki kardynał Frings, wystarczy krótko przypomnieć:

Kardynał Frings, noszący oficjalnie tytuł „fuehrera” kościoła w Niemczech, zastąpił wielokrotnymi wystąpieniami przeciwko zachodnim granicom Polski i za trzecią wojną światową. To on, kardynał Frings powrócił z Niemczech nadodrzańskich do Polski i przesiedlenie Niemców nazwał „wypadkami wołającymi o pomoc do nieba, niedzielnym gwałtem i zupełnym nieposzanowaniem ludzkości i prawa”.

Któż oprócz Adenauera i Fringsa?

Oczywiście rozgłosnie radiowe Ameryki i Anglii, a więc krajów niekatolickich, krajów z punktu widzenia kościoła heretyckich, krajów, które dawno już zerwały z kurją rzymską i nie uznają Papieża, jako głowy kościoła. BBC z Londynu bronii religii katolickiej - z tego Londynu, w którym ścinano głowy biskupom katolickim i w którym ogłoszono (i po dziś dzień tak jest) króla Anglii głową kościoła.

Któż jeszcze w tej galerii obłudników?

Oczywiście emigracyjni bankrucci, a wśród nich np. pro-

testant nie katolicki Anders, a'bo p. August Zaleski, długoletni sanacyjny minister spraw zagranicznych, prezes Banku Handlowego, znany przed wojną w Warszawie jako mason i ateusz, wierzący w pieniądza, w Piłsudskiego i w nic więcej. Oni to nagłe, gdy padł sygnał z Waszyngtonu, poculi się synami kościoła i jego obrońcami - cynicznymi, obłudni, wyrachowanymi i zgrani do nitki gracze małej emigranckiej polityki.

Sprawa jest jasna i wszystkim widać, jak na dłoni:

W zamysłach tych wszystkich panów od Adenauera do Andersa, i od Fringsa do Dullesa, kościół i religia mają być narzędziem ich wojennej, antypolskiej polityki. Długo liczył na to, że tym właśnie narzędziem się posługując, wywoła w Polsce ferment i podział w naszym narodzie, że nas osłabi i skłóci, że nas błotem wobec opinii na świecie zaszargają.

Ostatnie wydarzenia, stwarzające grunt dla pełnej normalizacji stosunków między państwem a kościołem w Polsce, spowodowały, że to narzędzie wypadło z brudnych rak faryzeuszów. Stąd gniew i złość, a nie gniew bezsilny. Dobre przysłówie polskie pasuje tu, jak ulał: „dłabeł ubrał się w ornat i ozorem na mszę dzwonił”.

Społeczeństwo polskie, jednolite i miłujące swój kraj, ostre politycznie duchowieństwo polskie, związane z narodem i z krajem, widzi prawdziwe oblicze faryzeuszów i fałszywe, wrogów naszych granic i naszej pracy, którzy by chcieli zburzyć spokój polskich domów.

Ich niecie wysiłki czeka nieuchronnie bankructwo.

HENRYK KOROTYŃSKI

Przełom w Słupskich Fabrykach Mebli nie dokona się sam

Działająca w Słupskich Fabrykach Mebli w dniach 29 sierpnia - 2 września br. Komisja Partyjno - Rządowa, stwierdziła poważne niedociągnięcia w pracy zakładów. SFM nie wykonywały w ciągu siedmiu miesięcy br. planów produkcyjnych.

Na niewykonywanie planów produkcyjnych złożyły się m. in.: częste awarie maszyn i urządzeń, które np. w lipcu i sierpniu br. spowodowały 1670 roboczogodzin postojów, a brak materiałów podstawowych i pomocniczych stracił ponad 3 tys. roboczogodzin.

Słupskie Fabryki Mebli nie oszczędziły też planowej obniżki kosztów własnych. Jednym z głównych powodów tego stanu jest systematyczne przekraczanie norm zużycia materiałowego. Np. przy produkcji stolów koszty zużycia materiałowego są w stosunku do zaplanowanych o około 48 proc. wyższe. Również koszty robocizny przy wszystkich produkowanych wyrobach zostały przekroczone o 35 proc., głównie w wyniku nadmiernej zużycia czasu normowego.

Weźmy dla przykładu produkcję szaf typu „108”. Norma czasowa na jednostkę produkcji wynosi 35,4 godz., a w rzeczywistości zużywa się

na wyprodukowanie jednej szafy o trzy godziny więcej.

Notujemy również w SFM niezdrową sytuację, jeśli chodzi o wzrost przeciętnej płacy na jedną roboczogodzinę. Nie przestrzegano się socjalistycznej zasady - „wzrost wydajności pracy musi wyprzedzać wzrost zarobków”, w rezultacie czego zasada uległa poważnemu skrzywieniu. Najbardziej jaskrawo występuje to w produkcji tapczanów, gdzie przy nieznacznym wzroście wydajności, przeciętne płace podniosły się o ponad 50 proc! Ta nieludzka polityka płac jest wynikiem braku analizy zarobków i regulowania ich, dowodzi słabej pracy komórki kosztów własnych.

Omówione zagadnienia nie wyczerpują oczywiście wszystkich braków w pracy SFM. Obrazują one tylko najważniejsze niedociągnięcia gospodarcze tego zakładu. Nie byłoby ich niewątpliwie, albo występowałyby one mniej ostro, gdyby organizacja partyjna lepiej kierowała życiem zakładu, częściej i energiczniej „wtrącała się” do produkcji, analizowała jej przebieg.

Niestety, organizacja partyjna nie wypełniła tego zadania należycie. Ostatnio zrozumiała ona jednak swoje do-

tyczasowe błędy i poczyniła już pierwsze kroki w celu uzdrowienia sytuacji w zakładzie. Sekretarz podstawowej organizacji partyjnej, tow. Graban przyznaje, że dotychczas towarzysze partyjni nie umieli analizować pracy zakładu, a organizacja partyjna nie wykazała dostatecznego zainteresowania dla wskaźników ekonomicznych, obrazujących przebieg najlepiej poziom i stan produkcji.

Błędy te postanowiono naprawić. Ale przełom nie dokona się sam. Aby mógł nastąpić, trzeba stworzyć sprzyjające warunki. W tym celu dokonano reorganizacji pracy partyjnej. Główny nacisk położono na pracę grup partyjnych.

Grupy partyjne istniały w Słupskich Fabrykach Mebli od dawna; były one jednak nieliczne, mało żywotne, a dotychczasowa ich struktura nie odpowiadała wymogom. Zamiast 8, istnieje obecnie 25 grup partyjnych nie tylko w produkcji, ale i w administracji. W działach zatrudniających większą liczbę robotników, jak np. na montaż utworzono 3 grupy. Za pracę grup partyjnych odpowiedzialni są bez pośrednio sekretarze oddziałów organizacji partyjnych, którzy równocześnie kierują pracą przydzielonych im grup agitatorów.

Pracą grupy partyjnej polega m. in. na codziennym, krótkim omawianiu spostrzeżeń i usterek, usuwaniu powstałych trudności i stałym ulepszaniu metod pracy. W tym celu agitatorzy prowadzą zeszyty kontrolne, w których notują codziennie swoje i członków grupy uwagi, dotyczące przebiegu produkcji.

Po zebraniach poświęconych omówieniu Uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie grup partyjnych, natychmiast przystąpiono do realizacji jej wytycznych. Najenergiczniej zabrała się do pracy grupa z oddziału mechanicznego, którą kieruje tow. Edward Woźniak. Tak np. na jednym z zebraniń wezwał towarzysza Mariana Zuka do solidnej i terminowej roboty. Towarzysze z tej grupy potrafili przekonać tow. Zuka, że jego opieszałość szkodził zakładowi i nie licule z godnością zetem-powca. W wyniku tej rozmowy tow. Zuk zmienił postępowanie i obecnie pracuje bez zarzutu.

Uchwała egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej zobowiązała całe kierownictwo zakładu do zlikwidowania nadmiernego ruchu członków partii w zakładzie. Zadaniem człon-

partii nie może być przeniesienie do innego działu, bez uzgodnienia z sekretarzem POP. Nie może również wyjść z zakładu, w czasie godzin pracy bez zawiadomienia o tym oddziałowego sekretarza partii. W ten sposób organizacja partyjna zapewniła sobie kontrolę nad pracą i działalnością wszystkich członków partii.

Każdy członek partii otrzymał zadanie partyjne.

Dokonano również pewnych zmian w organizacji pracy. Tak np. zamiast codziennego pobierania z magazynu materiałów wchodzących do dziennej produkcji, majster każdego działu otrzymuje kwit na pobranie z góry miesięcznego normatywu materiałowego. Wpłynęło to dodatnio na rytmiczność produkcji i zlikwiduje przestoje. Dyrekcja postanowiła także nie płać za godziny nadliczbowe zużyte na poprawę braków w produkcji.

Wszystkie te słuszne posunięcia mają doprowadzić do uzdrowienia sytuacji w SFM, nie później jak w ciągu października br. Chodzi teraz o to, aby organizacja partyjna systematycznie kontrolowała swoje polecenia, wzmożła jeszcze bardziej rewolucyjną czujność. Przełom w SFM musi być trwały. Winien on zapoczątkować systematyczny rozwój tego ważnego zakładu pracy.

IRENA LUBOJAŃSKA

Po sąsiedzku

Ostrożny kopie buraki

W Dołkach sławy już ukończono. Ziemiaki wykopane. Ale buraki stoją jeszcze w polu jak mur. Nowacki i Ostrożny naradzali się jak się do nich najlepiej zabrać.

— Żebyśmy mieli kombań buraczany — marzył Nowacki — taki, jaki był na wystawie w Łowczu, to buraki — turda. Pamiętajasz ten kombań, Pawełku?

— Po prawdzie to nie bardzo — rzekł Ostrożny. Tyle tam by to różnych maszyn... ale te buraki to mi spać nie dają. Okropnie nie lubię ich sprzątać, a zwłaszcza ogławiać ich z liści. Siedzi człowiek przy kupie wykopanych buraków, w kucki i ścinasz, ścinasz te liście, jak kucharka, a liście się brudzą, łamią, gniotą. Jeszcze by to uszło, żeby żona i Zosia same chciały to robić. Ale gdzie tam, beze mnie nie chcą.

— A ciebie żeby do roboty zaciągnąć, to też trzeba zdrowia — rzekł z przekonaniem Nowacki. — Ale czy przynajmniej wiesz, jak wielki pożytek mamy dla krów z liści buraczanych?

— Co nie mam wiedzieć? — rzekł Ostrożny. — Wczoraj właśnie czytałem w popularnym artykule coś o liściach. Aha posłuchaj: „Liście buraczane stanowią ważny uboczny produkt przy produkcji buraków. Są one doskonałym surowcem dla produkcji kiszonek, które skarmlane przez krowy dojne, zasadniczo wzmagają ich laktację a więc i produkcję mleka”.

Ostrożny spojrzął na Nowackiego, sądząc, że wprowadził

go w osłupienie naukowym językiem.

— Ale Nowacki nie osłupiał. — A niech go laktacja porwie z takim popularnym artykułem — zawołał. — Kto to pisał?

— Podpisany był jakiś „BB” — odparł Ostrożny.

— Pocieszę cię jednak, Pawełku — rzekł Nowacki — że nie będziesz potrzebował siedzieć w kucki, jak mówiłeś. Teraz się buraki maczej sprząta, najpierw się je ogławia z liści, a dopiero później kopie korzenie.

— Jakże można ogławiać nożem rosące buraki, chyba na czworakach? — pytał Ostrożny. — A po co nożem i po co na czworakach? — odparł Nowacki. — Są specjalne ogławiacze w rodzaju ostrej motyki na długim trzonku.

— No i jak się to robi? — pytał Ostrożny.

— Bardzo prosto — wyjaśnił Nowacki — stajesz sobie w rzędzie buraków z motyką i ciach obcinasz z buraka liście, a potem mach, rzucasz liście na kupkę i tak dalej — ciach — mach — ciach — mach.

— No a potem — ciągnął Nowacki — spokojnie zbierasz sobie wiadmi czyściutkie i całe liście na łurę. Kiszonka z nich jak złoto.

— A co z korzeniami — pytał Ostrożny.

— Z korzeniami mała bleda — ciągnął Nowacki — wyciągasz je specjalnymi widelkami z ziemi na kupę i koniec. A jeżeli dobrze pójdziesz i dostaniesz z GOM-u wyorywacz, to w ogóle nie ma o czym gadać. Raz, dwa wykopemy buraki.

Ostrożny z podziwem spojrzął na Nowackiego. — Ale masz głowę, niczym profesor — rzekł.

W parę dni później już na polu Ostrożny objaśniał żonie nowy sposób sprzątu. Kobieta, jak to kobieta, nie lubi nowości, trochę się certowała. Ale wnet zrozumiała, że się dużo pracy oszczędzi. W południe przywieźli łurę czyściutkich i całych liści.

Nowacki chciał zobaczyć jak przyjacielowi idzie robotą. Zbliżywszy się spostrzegł, że Ostrożny rozmawia z dwoma jakimś chłopami i macha przy tym rękami. Po chwili dosłyszał uśmiechnięty głos Ostrożnego.

— Od pięciu lat już tak sprzątam buraki. Najlepszy to sposób. Liście czyste i wykopka łatwa. Człowiek jeździ po wystawach itd., to się niejednemu nauczy.

— Ale iże ten mój Pawełek, to iże. Żeby się choć zacierwienił — rzekł do siebie Nowacki. — No, ale że to dla postępu rolnictwa, to mu nie nie powiem.

I Nowacki zawrócił do siebie.

(B. B.)

Więcej zboża dla miast — więcej artykułów przemysłowych dla wsi

Coraz wydajniej pracuje w kopalniach, w fabrykach, hutach polski robotnik, by zapewnić ludności wsi i miast lepsze zaopatrzenie w artykuły przemysłowe. Toteż stale wzrasta i nadal będzie rosła masa towarów, którą 35 tysięcy punktów sprzedaży detalicznej społecznolonego handlu wiejskiego doprowadzi do chłopów.

W porównaniu z IV kwartałem ubiegłego roku, w ostatnich 3 miesiącach bieżącego roku wsię dostanie 4-krotnie więcej cementu, 2-krotnie więcej cegieł, o 9 tysięcy ton więcej wapna. Szybciej więc będą budować i remontować rolnicy pomieszczenia gospodarskie i mieszkalne. Znacznie wzrosło zaopatrzenie wsi w maszyny rolnicze, plugi, łańcuchy, żelazo prętowe, gwoździe i inne artykuły przemysłowe.

Metalowiec, hutnik czy górnik rozumie, że na to, by rolnik mógł więcej zbierać, trzeba mu dostarczyć większą ilość artykułów niezbędnych do podniesienia produkcji. Ale również każdy rolnik musi w pełni zdawać sobie sprawę z tego, że produkty rolne muszą być najszybciej drogą dostaw dla państwa dotrzeć do miast, by można było zaspokoić potrzeby klasy robotniczej, inteligencji pracującej i uczącej się młodzieży, wśród której jest tylu chłopskich synów.

Państwo ludowe pomaga chłopu rozwijać swą gospodarkę, osiągnąć coraz większe plony. Dzięki tej stale rosnącej pomocy wsię będzie mogła żyć coraz dostatniej i coraz kulturalniej.

Za uzyskanie z gospodarki dochody chłop będzie mógł lepiej niż w latach poprzednich zaopatrzyć się również i w artykuły konsumcyjne. W IV kwartale br. sklepy wiejskie otrzymują artykuły tekstylne wartości większej o 200 milionów złotych, niż w analogicznym okresie ubiegłego roku. Włókn otrzymują o ponad 1 milion metrów więcej tkanin wełnianych, otrzyma więcej odblęzy, otrzyma więcej wyrobów skórzanych. Znacznie podnieśli się też ilości dostarczonych na wsię radioaparatów, galanterii i innych artykułów konsumcyjnych.

Tak więc z miast płynąca będzie na wsię coraz większa ilość produktów przemysłowych. Ze swej strony chłop winni w pełni i w terminie wykonać dostawę zboża, kartofli, mięsa, mleka, które służą za-

bezpieczeniu żywności dla miast.

Najbardziej sumienni i świadomi chłop rozumieją, że jak najszybsza dostawa zboża dla państwa — to nie tylko ich patriotyczny obowiązek, ale również ich własny, dobrze zrozumiany interes. Toteż przed terminem wywiązują się ze swoich obowiązków. Za ten przykładem powinni iść inni. Chłopi oceniający się z dostawami przynoszą szkodę gospodarce narodowej, szkodę całej pracującej wsi.

Każdy gospodarz, nabywając w gminnej spółdzielni towary, winien również pamiętać o tym, że wzrost zaopatrzenia wsi w artykuły przemysłowe zależy w dużej mierze od wywiązania się rolników z planowych dostaw artykułów rolnych. Im więcej plonów rolnych chłop dostarczy miastu, tym większa będzie możliwość podniesienia produkcji przemysłu, tym więcej towarów do starcaży chłopu gminne spółdzielnie.

(Kld.)

W OSTATNICH dwu miesiącach w kilku powiatach naszego województwa zaczęła rozprzestrzeniać się groźna w swych skutkach gospodarczych, zaraźliwa choroba świń, zwana pomorem.

Pomór jest chorobą masową i obejmuje z reguły większość lub nawet wszystkie świnie znajdujące się w danym gospodarstwie.

Dotychczasowe obserwacje i wyniki kontroli wskazują wyraźnie, gdzie tkwią przyczyny rozszerzania się zarazy. W gospodarstwach indywidualnych często ukrywa się fakt zachorowania świń, a chore sztuki są dorzynane. Mięso i wyroby z takich ubojów wędrują do salsadów, a razem z nimi przenosi się również zarzek pomoru, powodujący wybuch choroby w coraz to nowych zagrodach. Nie zawsze jednak właściciel zdąży dorżnąć chorą sztukę, gdyż przy ostrym przebiegu pomoru zwierzęta padają nagłe. Sztuki takie często bywają wyrzucane na śmietnik, za stodołę lub w najbliższym wypadku płytko i niedbale zakopywane w ziemi. Psy, nie trzymane po wstach na łańcuch, rozwiekają padnięte, a z nią zarzek pomoru nierzadko na duże odległości. Zaniedbanie to przyczyniające się w poważnej mierze do rozprzestrzeniania pomoru wyni-

Nie dopuścić do rozszerzenia pomoru świń

kają najczęściej z niedostatecznego uświadomienia rolników. Notujemy również fakty świadomej, wrogiej działalności. Wbrew wyraźnym zarządzeniom, w powiecie białogardzkim wywieziono z zagród oblatych choroba prosieta, które sprzedano nieświadomym niebezpieczeństwa nabywcom ze wsi Nosiłady w powiecie szczecineckim. W ten sposób zawleczono pomór na teren innego powiatu.

Istnieje jeszcze szereg innych przyczyn rozszerzania się pomoru, jak np. nieodpowiednio urządzone rakiarnie, nie przestrzegające przepisów sanitarno-weterynaryjnych zakłady przetwórcze padliny, nieodkaptane miejsca spędów w GS-ach itd. Również terenowa służba weterynaryjna nie zawsze w porę docierała do zapowietrzonych zagród i nie w każdym wypadku potrafiła zastosować najbardziej właściwe metody rozpoznania i zwalczania choroby. Przy obecnym nasileniu pomoru walka z nim nie może być więc wyłącznie zadaniem służ-

by weterynaryjnej. Do walki tej trzeba wciągnąć wszystkich rolników, terenowe rady narodowe, służbę zootechniczną, aparat przedsiębiorstw skupu i obrotu zwierzętami oraz organa MO i prokuraturę w odniesieniu do czynów świadomego szkolenictwa gospodarczego.

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej podjęło w dniu 17 września br. Uchwałę Nr 38/325 określającą sposoby i środki do walki z pomorem. Treść uchwały dotarła do zainteresowanych placówek administracyjnych i gospodarczych. Będzie ona przedmiotem szczegółowego omówienia na specjalnych odprawach i naradach. Chodzi o to, aby praktyczne wykonanie wytycznych uchwały przyczyniło się do zlikwidowania w jak najkrótszym czasie istniejących ognisk pomoru. Wiele zależy tu przede wszystkim od samych rolników, którzy natychmiast po zauważeniu u świń takich objawów choroby, jak osowiałość, brak apetytu, zagrzebywanie się w ściółkę,

osłabienie, chwiejny chód, biegańka, ropienie oczu i krwawienie z nosa, winni zgłaszać o tym do sołtysa lub do GRN, czy też bezpośrednio do Powiatowego Zarządu Weterynarii, względnie do najbliższej lecznicy zwierząt. Jednocześnie ze zgłoszeniem choroby należy odosobnić świnie chore i zabronić wstępu do nich osobom obcym, świnie zaś padłe zabezpieczyć do czasu przybycia lekarza weterynarii. Trzeba pamiętać o tym, że spełnienie tych obowiązków jest warunkiem otrzymania ze Skarbu Państwa za pomocą władznie odszkodowania za świnie padłe z powodu pomoru.

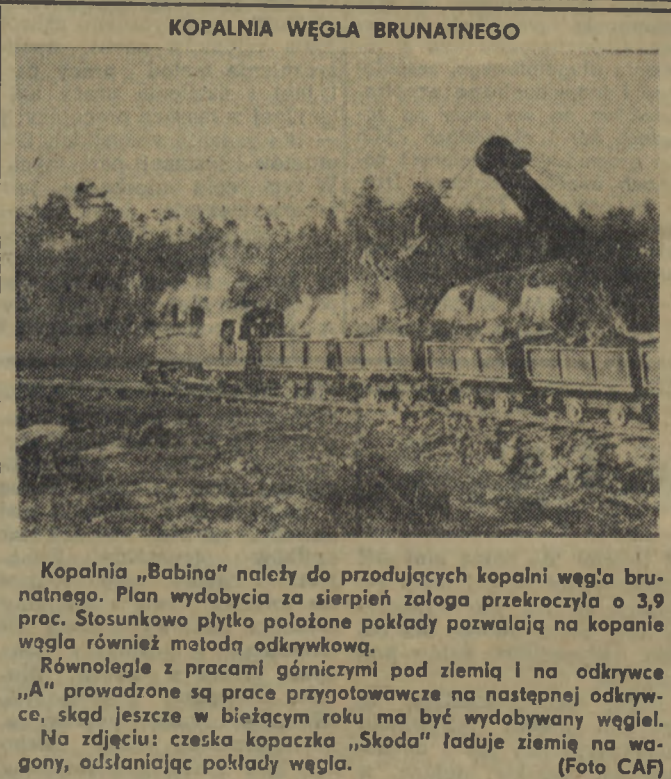
Uchwałę Prezydium Woj. RN zakazuje odbywania wszelkich spędów i targów na trzodę chlewną na terenach zagrożonych pomorem świń. Ograniczenie to, jakkolwiek utrudliwie gospodarzo, podyktowane jest koniecznością i troską o to, by choroba nie rozszerzała się na nowe tereny. Im skrupulatniej będą prze-

strzegane postanowienia uchwały i zarządzenia służby weterynaryjnej, tym szybciej zlikwidowany będzie pomór i uchylone ograniczenia. Artysty gminny i gromadzki winien wzmocnić swą czujność i pamiętać o tym, że w trwającej ostrej walce klasowej — szczególnie na wsi, wróg chwytą się każdej broni, by utrudnić i zahamować rozwój naszej gospodarki.

W tych dniach w każdej gromadzie rozlepięone będą afisze zawierające najważniejsze postanowienia uchwały Prezydium Woj. RN i pouczenia o środkach jakie winny być stosowane dla skutecznej walki z pomorem. Aktywiści w gminach i gromadach! Propagujcie treść tych afiszów. Niech nie będzie nikogo na wsi, kto nie wiedziałby, jakie są jego obowiązki w walce z pomorem świń. Pomocniczo służbie weterynaryjnej i organom MO w dopilnowaniu, aby wszystkie zarządzenia i środki ochronne podane do publicznej wiadomości w afiszach, były przez wszystkich ściśle przestrzegane.

Stafimy szerokim frontem do walki z groźną chorobą do walki o dalszy rozwój hodowli trzody chlewniej.

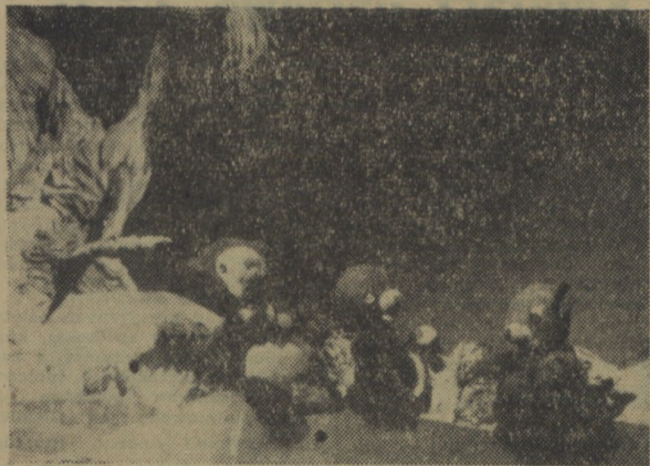
MIECZYSLAW NOCUN
wojewódzki inspektor weterynarii



KOPALNIA WĘGLA BRUNATNEGO

Kopalnia „Babina” należy do produkujących kopalni węgla brunatnego. Plan wydobywania na sierpnie zaloga przekroczyła o 3,9 proc. Stosunkowo płytko położone pokłady pozwalają na kopanie węgla również metodą odkrywkową. Równoległe z pracami górniczymi pod ziemią i na odkrywcę „A” prowadzone są prace przygotowawcze na następnej odkrywcę, skąd jeszcze w bieżącym roku ma być wydobywany węgiel. Na zdjęciu: czeska kopaczka „Skoda” ładuje ziemię na wagony, odsłaniając pokłady węgla. (Foto CAF)

Państwowy Teatr Lalek przyjechał do Koszalina



Państwowy Teatr Lalek w Gdańsku wystawi w dniach 7 i 8 października o godz. 17-tej w sali Liceum

Dzień Koszalina

Koncert w WDK

7 bm. o godz. 19.30 odbędzie się w sali WDK w Koszalinie

KONCERT

którego wykonawcami będą Maria Drewniakówna—sopran Henryk Paciejewski — bas Tadeusz Zmudzkiński—fortepian Jerzy Lefeld—akompaniament W programie utwory: F. Akulenko, Chopina, Czajkowskiego, Iwanickowa, Kowala, Moniuszki, Mussorgskiego, Nowowiejskiego, Noakowskiego, Półńskiego, Rachmaninowa, Szymanowskiego, Skriabinowa, Władimirowa.

Przedprzedaż biletów w Orbiście w godz. od 9—17-tej.

Przedłużenie terminów składania zamówień na węgiel

Przedsiębiorstwo Handlu Opalem zawiadamia mieszkańców Koszalina i woj. Koszalińskiego, że terminy przyjmowania zamówień na węgiel przez Rejonowe Biura Opalowe zostały przedłużone do 15 października, a terminy dostawy do 31 października. Dotyczy to wszystkich miejscowości w województwie za wyjątkiem Świdwina i Darłowa, gdzie termin przyjmowania zamówień przedłuża się do dnia 31 października, zaś termin dostaw do 15 listopada br.

Ogólnokształcącego przy ulicy Stalingradzkiej w Koszalinie sztuki czeskiego pisarza Milislawa Dismana pt.

„TRZY NIEDZWIADKI“

Teatr Lalek przyjechał do Koszalina tylko na dwa dni.

Młodzieży! Udowodnij jeszcze raz swój patriotyzm i weź czynny udział w zbiorce złomu na odbudowę Warszawy.

Nasi dłużnicy

Odwolania i zażalenia winny być zatławione przez prezydium narodowych i terenowe władze niepodporządkowane radom narodowym w następujących terminach: a) na szczeblu gminnym — najdalej w ciągu 10 dni, b) na szczeblu powiatowym — najdalej w ciągu 20 dni, c) na szczeblu wojewódzkim — najdalej w ciągu 30 dni — od chwili złożenia odwołania lub zażalenia. Sprawa uwatowana jest za zatławioną dopiero po faktycznym wykonaniu decyzji powziętej na skutek odwołania lub zażalenia. O decyzjach należy niezwłocznie zawiadomić zażalającego się. Decyzje o doniosłym znaczeniu społeczno-politycznym winny być podawane do wiadomości za pośrednictwem prasy. (Pkt. 4 uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14 grudnia 1950 r.)

Do dnia dzisiejszego redakcja nie otrzymała odpowiedzi od:

Prezydium Woj. RN — Oddział Spółdzielni Produkcyjnych w Koszalinie na list czytelnika Wł. Gołębiowskiego, przesłany w dniu 8 czerwca br. za l. dz. 597/53, na list Bronisława Gwoźdźcia, przesłany do Wydz. Oświaty w dniu 21 sierpnia br. za l. dz. 1001/53 oraz na list ob. M. Wawrzyniak, przesłany w dniu 14 września br. za l. dz. 1123/53, na list ob. Stanisława Kujawy, przesłany do Wydziału Kultury w dniu 8 września br. za l. dz. 1098/53.

Przewodniczącego Prezydium MRN w Koszalinie na list ob. Wł. Łosia, przesłany w dniu 1 lipca br. za l. dz. 733/53 i na notatkę krytyczną pt. „Kiedy urzędują”, zamieszczoną w 177/281 nr. „Głosu Koszalińskiego”.

Okręgowego Zarządu PGR w Słupsku na list ob. Mikołaja Gawałuch, przesłany w dniu 25 maja br. za l. dz. 531/53 i na list

O agitację poglądową w handlu

Wszystkie 3 wystawy przybliżają wzrok przechodniów. Na tle stałych elementów estetycznie wykonanej dekoracji — ładnie ułożone towary: słoiki marynat i kompotów, przyprawy do zup, słodycze i inne artykuły żywnościowe.

„Handel uspołecznony w służbie konsumenta” — o realizacji tego hasła, zamieszczono na wystawie sklepu MHD nr 1 przy ul. Zwycięstwa w Koszalinie mówią nie tylko okna wystawowe, ale i całe przestronne, czyste, ze smakiem urządzone wnętrza sklepu.

Widać, że kierownik i pracownicy sklepu MHD nr 1 dbają o estetykę wnętrza i wystaw, pamiętają o zadanach uspołecznionego handlu i przez odpowiednie urządzenie okien wystawowych, przez odpowiednie rozmieszczenie posładanych towarów w samym sklepie — umieją zainteresować klienta towarem.

Jakie to są zadania? Przekazanie wyprodukowanych towarów konsumentowi, jak najpełniejsze zaspokojenie potrzeb konsumenta.

Jak je należy przekazywać? Na czym ma polegać agitacja poglądowa w handlu? Agitacja poglądowa w handlu ma wyjaśniać konsumentowi różnicę, jaka istnieje między handlem kapitalistycznym, gonącym tylko za zyskiem, a handlem socjalistycznym, którego

celem jest najpełniejsze zaspokojenie potrzeb konsumenta — człowieka pracy.

Jakie powinny być formy tej agitacji poglądowej?

Gablotki, gazetki, wykresy, błyskawice, emblematy, hasła — wszystkie te znane metody agitacji poglądowej powinny znaleźć zastosowanie i w naszych sklepach, przez które przechodzi co dzień setki lub tysiące kupujących, na wystawach sklepowych, które mijają co dzień liczni przechodnie.

A więc: umieszczanie stałych elementów dekoracji i hasel na wystawach sklepowych, jak to zrobili pracownicy sklepu MHD nr 1, sklepu sportowego w Koszalinie, sklepu sprzedaży ratulnej MHD przy ul. Zwycięstwa — to właśnie propaganda poglądowa.

A więc — umieszczenie w sklepie tablicy z nazwiskami przodujących sprzedawców — to propaganda poglądowa.

A więc — wykres obrazujący wzrost obrotów sklepów GS w roku 1952 w porównaniu z 1951 rokiem — to propaganda poglądowa.

Niestety, nie wszyscy kierownicy sklepów, nie wszyscy kierownicy przedsiębiorstw handlowych wykazują dostateczną troskę o estetykę nie podanych tu metod pracy propagandowej w sklepach.

Np. dyrekcja PSS w Słupsku — największym ośrodku mlejskim w naszym województwie — nie wykazuje zbyt wielkiego zainteresowania agitacją poglądową w swoich sklepach. Bogaty materiał propagandowy znajduje się w świetlicy dyrektorskiej, nie zobaczymy go natomiast na wystawach sklepowych, które przeciętne ogląda codziennie tysiące ludzi.

Również dyrekcja PSS i MHD w Białogardzie zasłużyły sobie na ostrą krytykę, nie dbając zupełnie o estetykę i propagandę wizualną w sklepach białogardzkich. MHD pamięta tylko o domu towaro-

wym (dawnym PDT), na które go wystawach można zauważyć obok przyjemnie udrapowanych materiałów i innych towarów — także wycinek dekoracji propagandowej.

Ładnie urządzony sklep, ładna wystawa, zawierająca właściwą treść polityczną — przemawia do konsumenta, nie tylko zachęca go do kupna, nie tylko demonstruje posiadane przez sklep towary, ale spełnia rolę wychowawczą, pokazuje mu osiągnięcia naszego przemysłu, pokazuje rozwój naszego życia gospodarczego. Toteż trzeba, aby zarówno kierownictwo jak i organizacje partyjne, Rady zakładowe przedsiębiorstw handlowych zwróciły więcej uwagi na ten zaniedbany często (zwłaszcza przez PSS) odcinek. Więcej troski o estetykę i treść polityczną wystaw sklepowych, o agitację poglądową w handlu!

STEFANIA JANIK
Sekr. ZOZZ Prac. Handlu w Koszalinie.

Nasz felleton

Koledzy „po lufie“

Trzeba przyznać, że z myślami, którzy lubią od czasu do czasu zrobić parę „dziur w niebie“, kłopoty mają nie tylko ich ślubne małżonki.

Niewiasty z zasady znają „konik“ swych mężów-myśliwych, z losom muszą się pogodzić, a w rąbanek i tak zaopatrują się w MMH.

Zasadnicze kłopoty związane z „prze czyszczeniem lu“ w terenie mają właściwie sami myśliwi. Lasów w okolicach Koszalina jest sporo i do tego w zwierzyńca obfitych. Jednak, żeby strzelić trzeba pojechać te kilkanaście lub kilkadziesiąt kilometrów. W tym właśnie wypadku myśliwym zaczyna się sypać na głowę kłopoty.

Maniek Słonka, ilekroć najdzie go ochota na polowanie, od samego rana kręci łarczą te leonidyczne aparaty. Dzwoni do wszystkich znajomych posiadających służbowe środki lokomocji.

„Halo — to wy dyrektorze? Czy wasza „Skoda“ już przyszyła z remontu? Co? Mówicie, że kierowca zawadził o drzewo



Naktadem „Książki i wiedzy“ ukazał się już w sprzedaży zbiór materiałów na 50-lecie KPZR (1903—1953), zatytułowany „Rozum, honor i sumienie naszej epoki“.

Pierwszą część zbioru to tezy Wydziału Propagandy i Agitacji KC PZPR oraz Instytutu Marksa-Engelsa-Lenina-Stalina przy Komitecie Centralnym KPZR zatytułowane „Przedziesiąt lat Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego“.

Następna część zbioru zawiera artykuły napisane z okazji pięćdziesięciolecia KPZR.

Z kolei zbiór zawiera wypowiedzi działaczy międzynarodowego ruchu rewolucyjnego i robotniczego o KPZR, zamieszczone pod wspólnym tytułem — „Brygada szturmowa“ światowego ruchu rewolucyjnego i robotniczego“.

Ostatnią część zbioru poświęcona jest wypowiedziom wybitnych pisarzy radzieckich: Fiodora Gładkowa, Michaiła Szolochowa, Mikołaja Bazana, Mikołaja Tichonowa i Jakuba Kolasa na temat pięćdziesięciolecia KPZR. Str. 128, cena 1.40.

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

DWIE SKLEPOWE z odpowiednimi kwalifikacjami branży włókienniczo-skórzanej zatrudni od zaraz Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska“ w Koszalinie.

Zgłoszenia kierować: Dział kadr wyż. wym. zakładu, ul. Kolejowa 1/3. K-228-0

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie na podstawie art. 2 ust. 1 art. 3 ust. 2 pkt. 1 dekretu o zmianie i ustaleniu imion i nazwisk (Dz. U. R. P. nr 56, poz. 310 z 1945 r.) decyzyją z dnia 28 września 1953 r. nr Sa. A II-1-9/79/53 zmieniło ob. Zaba Bogumilowi nazwisko z Zaba na ŻABIŃSKI. P-567-1

UWAGA:

WSZYSCY KIEROWNICY JEDNOSTEK transportu samochodowego na terenie woj. koszalińskiego!

Wydział Komunikacji Drozowej Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — zawiadamia wszystkich kierowników, że w dniu 8 października 1953 r. o godz. 10 w sali konferencyjnej odbędzie się NARADA ROBOCZA.

Obecność kierowników jednostek transportowych obowiązkowa. K-229-1

ZAWIADOMIENIE

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej — Zakład Wod.-Kan. w Koszalinie zawiadamia, że w związku z brakiem energii elektrycznej w dniach 6, 7, 8 bm. od godziny 7 do 15 nie będzie wody.

Należy więc zaopatrzyć się w wodę w godzinach pozostałych. K-227-0

Ogrodnicy Zakład Handlowy w Koszalinie wzywa wszystkich posiadaczy skrzynek standardowych CZHOW do zwrotu no magazyn przy ul. Marińskiej nr 10 w terminie do dnia 10 października 1953 r. K-226-1

ZAKUPIMY

kocioł centralnego ogrzewania

na instalację wodną o powierzchni grzejnej 5 — 7 m² i wydajności do 50.000 kalorii

SYSTEM STREBEL LUB BUDERUS

Oferty prosimy składać pod adresem:

CENTRALA ZAOPATRZENIA ROLNICTWA

SKŁADNICA OKRĘGOWA Nr 6

Koszalń, ul. Zwycięstwa Nr 2

K-221-0

Spółdzielnia Pracy Rymarsko-Tapicerska

W KOSZALINIE ul. 1-go Maja Nr 20/24 — telefon 163

do NBP II Oddział Miejski 417-110-94)

POLECA swoje usługi w zakresie rymarsko-tapicerskim. Wyroby gotowe: TECZKI SKÓRZANE LUKSUSOWE i inne, torby damskie, podręczne, szkolne i inne, uprząże skórzane i kombinowane. W dziale tapicerskim polecamy: TAPCZANY, KOZETKI, FOTELE jak również duży wybór MATERACJI (wkładki w łóżka) po niskich cenach.

Wszelkie usługi i mniejsze zamówienia wykonują nasze PUNKTY USŁUGOWE: w KOSZALINIE, KARLINIE, SŁUPSKU ul. Pekielko 15, DARŁOWIE, BIAŁOGARDZIE, ŚWIDWINIE, SZCZECINKU, BOBOLICACH i POLCZYNIU ZDROJU. K-215-0

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

DEMOWSKA Petronela zgubiła kwit Nr 1788 z Komisji Białogard. G-596-1

ŚWIĄTKOWSKI Stanisław zgubił szał zagubieni—świadectwa dojrzałości. GP-561-1

KIEWEL Maria zgubiła kwity Nr Nr 1299, 1300 na sumę zł 150 i 100 zł wydane przez Komis Białogard. GP-563-1

ZALEWSKA Urszula zam. w Słupsku ul. Teatralna 2/7 zgłasza zagubienie karty meldunkowej, wydanej przez Prezydium MRN w Słupsku. G-8-1



WAZNIEJSZE TELEFONY Pogotowie Ratunkowe — tel. Nr 09 — alarmujący Nr 500 — Informacyjny Straż Pożarna tel. nr 08. Komisarjat Miejski MO, tel. nr 537.

DYŻURY APTEKA Apteka Społeczna nr 10, ul. Zwycięstwa. SZPITAL Szpital Miejski, ul. Falata 3.

Kina

KOSZALIN — „Nowa Huta“ — „Droga nadziei“. Seansy godz. 18 i 20.15. „Młoda Gwardia“ — Rokossov — „Młodzi marynarze“. Seansy godz. 20. SŁUPSK — „Polonia“ — „Obrońca życia“. Seansy godz. 18 i 20. ŚLAWNO — „Sława“ — „Brunatna pajęczyna“. Seansy godz. 18. UWAGA! Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okr. Zarządu K'in w Koszalinie. tel. nr 218.

Radio

PROGRAM I 8 października 1953 (czwartek) Wład. 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. 5.10 Aud. dla wsi. 5.20 Konc. 6.10 Muz. 6.30 Gimn. 7.20 Muz. 7.55 Kalend. 8.00 Konc. muz. operowej. 8.55 „Opowiadanie o niedzielnych pszczołach“. 9.20 Schubert—duet. 11.05 Aud. dla klas III. 11.25 Muz. i aktualn. 12.15 Radz. muz. ludowa. 12.45 Aud. dla wsi. 13.00 Konc. 13.40 Pleśń. 15.30 Aud. dla dzieci. 16.10 Wiazanka mel. 16.20 Konc. 17.00 Z życia ZSRR. 17.30 Moszkowski: Kaprys hiszpański. 17.35 Muz. lud. 18.00 „Mikrofonem po kraju“. 18.15 „Muz. dla wszystkich“ — aud. 18.45 „Na fali humoru i satyry“. 19.00 Utwory skrzypcowe. 19.15 „Na młodzieżowej antenie“. 19.45 Aud. dla wsi. 20.28 Wład. sportowe. 20.34 Muz. rozrywk. 20.45 „Ludzie niezłomni“. — odc. opow. 21.05 Aud. dla nauczycieli. 21.20 Radz. popularna muz. symf. 22.05 Muz. tan. 22.20 Wiersze hiszpańskie. 22.40 Utwory fortepianowe.

Z kart chwały oręża polskiego

Kościuszkowcy w przededniu operacji berlińskiej

(Ze wspomnień uczestnika)

W pierwszej dekadzie kwietnia 1945 roku I dywizja piechoty imienia Tadeusza Kościuszki otrzymała rozkaz przekazania kawalerystom radzieckim zajmowanego od cinka obrony nad dolnym biegiem Odry i przemaszerowania do nowego rejonu koncentracji. Cel marszu, odbywającego się wylądnie nocami, otoczony był tajemnicą; wszyscy jednak zdawali sobie sprawę, że idąc w kierunku polu dniowym zbliżają się do przedpoli Berlina, do rejonu przyczółków nad Odrą, zdobytych przez wojska radzieckie w początku lutego w rejonie Kostrzyna, odległego od wschodnich przedmieść stolicy III Rzeszy zaledwie o 60 kilometrów. Czulo się, że nadchodzi nowa, decydująca ofensywa, która będzie uwieńczeniem dzieła ostatniego rozgromienia hitlerizmu i zapewni narodom świata tak upragniony pokój.

13 kwietnia 1945 roku, po blisko dwunasto-kilometrowym marszu, oddziały I dywizji znalazły się w lasach na wschód od nadodrzańskich wiosek — Siekierk. Jeszcze tego samego dnia dywizja otrzymała rozkaz złuzowania znajdujących się nad brzegiem Odry, jednostek radzieckich. Zawrzuła w sztabach i oddziałach zwykła w takich wypadkach praca. Sporządzano dokładnie plany, rozpoznawano i wytyczono drogi marszu, nawiązywano kontakt z oddziałami, które miały być złuzowane, organizowano obserwację — słowem wykonywano całokształt czynności, zapewniających sprawne przeprowadzenie złuzowania, a głównie — ukrycie przegrupowania przed wzrokiem hitlerowskich szpiegów znajdujących się na lewym brzegu Odry.

Dowódcy i sztaby I dywizji miały już bogate doświadczenia praktyczne w przeprowadzeniu złuzowania — doświadczenia spod Lenino, znad Wisły, spod Warszawy, Wału Pomorskiego itd. Nie też dziwnego, że całość skomplikowanych czynności i ruchów odbyła się sprawnie i w sposób niezauważony przez przeciwnika. Ale to był dopiero początek.

Nadszedł rozkaz precyzujący zadanie Kościuszkowców, zadanie w ramach operacji całej I Armii Wojska Polskiego, która miała sforsować Odrę i natrzeć u boku wojsk radzieckich w kierunku na Oranienburg i Friesack, to jest na północ od Berlina i wziąć w ten sposób udział w ostatniej, gigantycznej operacji Armii Radzieckiej przeciwko naleźdźcy hitlerowskemu.

I dywizji piechoty im. Tadeusza Kościuszki przypadło w udziale trudne zadanie. Należało sforsować szeroką, bo na blisko dwukilometrowej przestrzeni rozlaną Odrę, przelamując niezwykle silną obronę faszystów nad tą rzeką, którą propaganda hitlerowska nazywała w tym czasie „rzeką losu narodu niemieckiego”, a następnie z kolei sforsować Starą Odrę i ścigać nieprzyjaciela w kierunku zachodnim na przestrzeni wielu dziesiątków kilometrów.



Położony w malowniczym zakątku Dolnego Śląska w pobliżu Wałbrzycha zespół sanatoriów w Szczawnie-Zdroju — wyposażony w najbardziej nowoczesny sprzęt medyczny, urządzenie oraz posiadający wysoko kwalifikowane kadry lekarskie i pielęgnarskie, stwarza doskonałe warunki lecznicze dla ludzi pracy.
Na zdjęciu: sanatorium 2-A w Szczawnie-Zdroju.
(Fot. CAF).

Natarcie z forsowaniem rzeki to jeden z najtrudniejszych rodzajów działań bojowych. A czasu było mało. Termin osiągnięcia gotowości do działań wyznaczony został już na 15 kwietnia. Wszystkie oczekiwania ogromna praca. Prowadzono intensywną obserwację nieprzyjaciela, oddziały na zmianę szkolono na pobliskich jeziorach w forsowaniu przeszkód wodnych, saperzy budowali łodzie i przygotowywali materiał do budowy mostów, chemicy gromadzili materiał do stawiania zasłon dymnych, artylerzyści przygotowywali stanowiska ogniowe, łącznościowcy pokryli pajęczyną drutów i kable cały przyległy do rejonu forsowania teren, złożono amunicję. W tym czasie sztaby sporządzały dokumenty bojowe, kontrolowały przebieg przygotowań i udzielały konkretnej pomocy oddziałom.

Wszyscy, od generała do szeregowca, odczuwali wagę chwili. Nie ustawała praca polityczna. W oddziałach przeprowadzono gawędy poświęcone wyjaśnieniu zadań, jak i stały przed żołnierzami. Wyjaśniano nie tylko zadania bojowe. Mówiono o ich politycznym znaczeniu, przypominano o słusznosci celu walki do której pójdą żołnierze polscy, o tym, że od hartu w walce i poświęcenia zależać będzie jak szybko zostanie zdławiony hitlerizm. Oficerowie polityczni zainicjowali szereg spotkań między żołnierzami różnych specjalności — strzelcami artylerzystami, saperami, między tymi których wspólny wysiłek i wzajemna pomoc na polu walki zapewniły wodzenie w oczekujących zmaganiach ze zniechęconym wrogiem. Jeszcze w czasie złuzowania żołnierze radzieckie podzielili się z Kościuszkowcami wiadomościami o nieprzyjacielu, o jego umocnieniach, zyczajach, dzielili się swymi bogatymi doświadczeniami. Dywizja miała w oczekujących działaniach wspierać radziecki oddział amfibii — samochodów poruszających się równie łatwo po ziemi jak i po wodzie. Również z żołnierzami tego oddziału zostały zorganizowane spotkania, przeprowadzone w atmosferze przyjaźni i braterstwa. Żołnierze radzieccy omawiali sposoby współdziałania w czasie forsowania, demonstrowali swój sprzęt, swe uzbrojenie.

W przeddzień natarcia, wznaczonego ostatecznie na świt 16 kwietnia, odczytano we wszystkich oddziałach odezwę dowództwa I Frontu Białoruskiego, która mówiła, o tym, że żołnierze polscy, walcząc u boku Armii Radzieckiej, okryli chwałą swe sztandary bojowe i w pełni zasłużyli sobie na szczyt udziału w tej ostatniej kampanii, której celem było zatknięcie zwycięskich sztandarów w legowisku wroga — w Berlinie.

Nic też dziwnego, że nastrój panował wspaniały i że wszyscy oczekiwali z niecierpliwością sygnału do rozpoczęcia działań.

Dla ostatecznego ustalenia sił nieprzyjaciela, rozmieszczenia jego ukrytych punktów ogniowych, trzeba było przeprowadzić rozpo-

znanie rozpoczynając walkę. Zadanie to wykonał 15 kwietnia jeden z pododdziałów dywizji w rejonie zniszczonych mostów — kolejowego i drogowego nad Odrą — na północ od Siekierk. Również i to działanie było dokładnie przygotowane. Po krótkiej nawale artyleryjkiej Kościuszkowcy szybko przemieśli łodzie nad brzeg Odry i odbili od brzegu. Nieprzyjaciel, sądząc, że jest to ogólne natarcie, uruchomił wszystkie środki ogniowe. A o to właśnie szło. Ukryci na prawym brzegu Odry obserwatorzy skrzętnie notowali punkty, z których prowadzony był ogień, nanosili je na swe mapy. Na podstawie tych danych wprowadzono niezbędne korekтуры do planu ognia artylerii, a to zapewniło nozajutrz, w czasie gdy już dywizja wraz z całą Armią Wojska Polskiego ruszyła do natarcia, całkowite obniżenie systemu obrony nieprzyjaciela. Ponadto, w wyniku tego działania nieprzyjaciel skupił swą uwagę w rejonie mostów, a tymczasem dywizja zadawała swe główne uderzenie bardziej na południe od mostów — tam też działka miały amfibie. W ten sposób rozpoznano walkę, przeprowadzone w przeddzień natarcia, doprowadziło również do zaskoczenia nieprzyjaciela, a więc do uzyskania jednego z ważnych czynników, zapewniających powodzenie w decydującej walce.

Prace przygotowawcze nie ustawały ani na chwilę. Toteż kontrola przeprowadzona specjalnie w tym celu przez oficerów sztabu po zwolnieniu na zameldowanie na kilka godzin przed wyznaczonym terminem o pełnej gotowości do działań.

Przed świtem 16 kwietnia 1945 roku huk setek dział i „katiusz” obwieścił początek operacji, która wyprzedziła żołnierzy polskich, walczących u boku swych radzieckich braci do brzegów Łaby, a Kościuszkowców pod mury Berlina, nad którym załapały w dniu 2 maja 1945 roku, obok sztandarów radzieckich, zwycięskie sztandary polskie.

M. H.

„W wielu amerykańskich miastach dzieci masowo aresztowane są za przestępstwa — pisała niedawno amerykańska gazeta „New York Times”. — Około milion dzieci rocznie popada w konflikt z po'leją... A przewodniczący jednego z waszyngtońskich sądów dla nieletnich stwierdził, że dawniej młodociani włamywacze liczyli przeciętnie 16 lub 17 lat, obecnie zaś spotyka się ich w wieku 15 a nawet 13 lat. Niekiedy zaś włamania do konoaty dzieci w wieku 10—12 lat.

Przyczyn tej wzrastającej liczby popełnianych przez nieletnich w USA przestępstw jest wiele i nie trzeba ich daleko szukać. Na każdym rogu amerykańskiej ulicy ustawione są kioski sprzedające tzw. comicsy (opowiadania obrazkowe). Ta „literatura”, zatrzymująca dziecięce umysły obrazami zbrodni, obok filmów, skupiających swoją uwagę na gwałcie i przemocy, i obok audycji telewizyjnych, których głównym tematem jest morderstwo i grabież — to poważne źródło przestępczości wśród młodzieży. W ciągu 1952 roku sprzedawano miesięcznie w Stanach Zjednoczonych ponad 100.000.000 egzemplarzy comicsów. Statystyka wykazuje, że 98 proc. wszystkich amerykańskich dzieci należy do stałych czytelników comicsów. Przeliczenie jedno dziecko czyta 20 do 25 comicsów miesięcznie.

Co składa się na treść takiego comicsu? Prawie całkowicie ilustrowany, na każdej stronie opowiada o bicie, strzelaniu, duszeniu, torturach, mordowaniu. Jeden z ostatnich

SPORT — SPORT — SPORT

Ponowne zwycięstwo pięściarzy darłowskich

KS Słupsk — Kolejarz Darłowo 7 : 11

W ubiegłą niedzielę w remizie tramwajowej w Słupsku odbyło się spotkanie pięściarskie o mistrzostwo klasy wojewódzkiej pomiędzy miejscowym KS-em i Kolejarzem z Darłowa, zakończono porażką miejscowych w stosunku 7:11.

Poszczególne walki, stojące na dość dobrym poziomie, dostarczyły wiele emocji licznym zgromadzonym miłośnikom pięściarstwa. Dobrze dysponowanym kandydatom pięściarzom KS-u, zawodnicy Kolejarza przeciwstawili wale zwycięstwa i nieszczęśliwe przygotowanie techniczne.

A oto wyniki poszczególnych walk (na pierwszym miejscu gospodarze): w wadze muszej — sil-

niejszemu fizycznie Węgrzynowskiemu już w pierwszym starciu sekundant podał Bednarczyka, w kogulej — Drop przegrał przez k. o. w drugim starciu z Wachowiakiem; w półciężkiej — Janica uległ na punkty Szwedzie. Bardzo żywą, lecz obfitującą w szereg nieczystych ciosów, walkę stoczył w wadze lekkiej Walewski i Halaiko. Zwyciężył lepszy technicznie Halaiko. W wadze lekkopółciężkiej — Pańkowski nie rozstrzygnął walki z Zukowskim; w półśredniej — Misiorny prowadząc na punkty w pierwszym starciu — w drugim poddał się Figurskiemu; w lekkośredniej — Witman znokautował w drugim starciu Sideryka; w średniej — Wło-

darczyk uległ wysoko na punkty Domańskiemu; w półciężkiej — Baszkiewicz wygrał z Beszczyńskim przez tko w pierwszym starciu, zaś w wadze ciężkiej sędzia ringowy zdyskwalifikował w pierwszym starciu Belczyka i Bemba za nie przygotowanie do walki. Zawody prowadził obiektywnie w ringu ob. Zwierucho z Koszalina oraz na punkty ob. Zawadzki ze Złotowa.

Kilka uwag krytycznych należy się organizatorom spotkania, którzy nie potrafili utrzymać w karbach chuligańskich kibiców KS-u, groźących pobiciem sędzię punktowego jak również przedstawicieli prasy, których wzięto za arbitrów spotkania. Po stepowanie takie, nie mające nic wspólnego z rozwojem naszego ludzkiego sportu, winno być jak najbardziej potępione, a w stosunku do winnych należy wyciągnąć odpowiednie wnioski.

AL. K.

Start musi uzupełnić swoją drużynę

Jak już donosiliśmy zapowiedziane na ub. niedzielę spotkanie bokserkie o drużynowe mistrzostwo Okręgu między Spójnią a Startem nie odbyło się ze względu na zdekompromitowanie drużyny Startu. Zawiedziona publiczność, która zapełniła salę Startu pokazała kilka walk towarzyskich, zorganizowanych naprzecde przy współudziale zawodników WKS.

Mimo, że organizatorzy udostępniłi oglądanie walk bez opłaty wstępu, publiczność mocno zniechęciła się do tak popularnego na naszym terenie boks. Omawiany bowiem mecz nie doszedł do skutku ze względu na brak zdyscyplinowanej drużyny Startu BILIŃSKIEGO i SZCZĘCHA, którzy nie przybyli na zawody unless, umożliwiając swemu kierownictwu wystawienie wymaganego minimum zawodników. Nie świadczy to dobrze o pracy wychowawczej w Startcie, lecz każe przypuszczać, że kierownictwo sekcji bokserkiej ZS Start wyciągnie odpowiednie konsekwencje w stosunku do winnych, których postawa zastępuje na publicznie napiętnowanie.

Pod adresem Sekcji Boks przy WKKF kierujemy apel, by wszczęła jak najenergiczniejsze kroki w kierunku uzdrowienia stosunków

panujących w koszańskim boksie przez roztoczenie wnikliwej kontroli metod pracy poszczególnych sekcji bokserkich.



W ramach międzypaństwowej meczu lekkoatletycznego Polska-NRD rozegrano w Jenie w dn. 1-2.X. br. reprezentant Polski Janusz Sidło przekroczył jako drugi na świecie granicę 80 m w rzucie oszczepem. Na zdjęciu: Janusz Sidło.
(Fot. CAF).

Comicsy — fabryka USA-manów

numerów 35-stronicowego comicsu pt. „Guns” (Broń) zawierał na każdej stronie przy najmniej jedno morderstwo. Inny comics pt. „Action” (Akcja) przedstawiał obrazkową historię o „bohaterce”, która uratowała kobietę opętaną fałchem, napietnowaną, ekatowaną i rzuconą między zwierzęta. „Bohaterka” przebijła oszczepem gardziel jednego przeciwnika, strzela do innego, wzbija mu zęby, odcina ręce i dęga w oczy strzykawką. Nie jest to bynajmniej wyjątkowo wybrany comics. Takie historyjki są typowe.

Przeгляд 92 comicsów daje następującą statystykę ich treści: 216 morderstw, 86 aktów sadyzmu, 309 mniejszych przestępstw, 287 awanturnych występów, 522 uszkodzenia ciała oraz inne.

Uosobieniem sprawiedliwości w tej comicsowej dżungli zbrodni i gwałtu są zazwyczaj jacyś nadzwyczajni policjanci, cowhoye — w ogóle „nadludzie”, którzy sprawę wymiaru sprawiedliwości biorą we własne ręce.

Gazeta „American Journal of the United Electrical, Radio and Machine Workers” drukowała niedawno fotomontaż 3 typowych comicsów. Zdjęcie to było opatrzone następującym stwierdzeniem dr. Freda Werthama, kierownika kliniki higieny umysłowej

szpitala Queens (w stanie New York): „Jeżeli pragniecie wyprodukować analfabetów, przysłać esesowskie oddziały szturmowe i przygotować mięso armatnie, to do tego comicsy są istotnie doskonałe”.

Comicsy przyzwyczajają młodych Amerykanów do gwałtu, okrucieństwa, barbarzyństwa i mordu. Ostatnio stale wzrasta liczba comicsów poświęconych wojnie. Coraz częściej pojawiają się obrazki we historyjki krwiożerczych bitew, niszczących rądowni powietrznych, morderczych walk wrecz. Wojenne comicsy przepelnione są obrazkami amerykańskich żołnierzy, którzy z za wziętością, szczerząc zęby, rozbijają głowy przeciwnikom, rozrywają ich na kawałki rękawami granatami i masakrują ka rabinami maszynowymi, nożami ręcznymi, czy młotcami ognia.

Przy pomocy tej „literatury” chce się zdeprawować młodzież amerykańską i młodzież krajów paktu atlantyckiego. Ale coraz liczniejsze są głosy przestrzegające przed szkodliwym wpływem comicsów na dzieci.

Amerykański pisarz Legman, pisząc na temat comicsów stwierdził: „Nigdy w historii świata nie istniała podobna, przeznaczona dla dzieci literatura”. W zimie 1952 roku, podczas przesłuchania

przez specjalną komisję Kongresu — duchowni, nauczyciele, specjaliści od wychowania dzieci, urzędnicy służby zdrowia potępiali comicsy jako „za truwające umysły dziecięce podręczniki szkodliwego nałogu” i kłóżyki „dostarczające młodzieży przykładów kryminalnej działalności”. Wśród ze znających przed komisją kongresową świadków była matka 17-letniego chłopca, który stanął przed sądem w Michigan, oskarżony o zaszytowanie dorozę stacji benzynowej. Należała ona na wyjęcie spod prawa kryminalnych comicsów. Mówiła: „Syn był zawsze dobrym chłopcem. Ale zaczął czytać comicsy i zdobył taką władzę nad nim, że doprowadził go do picia i zażywania narkotyków. Był szczęśliwym chłopcem dopóki nie zaczął czytać tych kłóżyk...”. James V. Bennet, dyrektor Federalnego Biura Wzięcia w USA, powiedział: „Mamy w jednej z naszych instytucji chłopca, który brał udział w porwanu dziecka (kidnapping), przeprowadzonym dokładnie według wzoru, jaki wy czytał w comicsie. Chłopiec zeznał, że comics nie tylko podsunął mu myśl przestępstwa, ale pokazał również, jak należy go dokonać”.

Propaganda zbrodni, zatrzymująca umysły nieletnich w Stanach Zjednoczonych, staje się jedną z podstawowych kapitalistycznych metod przygotowania młodych ludzi do udziału w nieskończonej większym i dalej idącym przestępcstwie — imperialistycznym uciśnieniu i agresji.

George Bidwell